Dzień Dziecka w Milejowie

strona 24

SPORT Akademia Sztuk Walki klubowym wicemistrzem Polski dzieci i kadetów!

strona 24

12 startujących wywalczyło aż 14 medali: 5 złotych, 5 srebrnych, 4 brązowe

Fot.mp

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

14 - 20 czerwca 2022 r. ■ nr 24 (342) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

20 lat Wydawnictwa

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Bogdanka w żałobie po śmierci 35-letniego górnika

Zginął na szychcie. OUG i prokuratura wyjaśniają okoliczności wypadku.

Rodzina górnika nie pozostanie osamotniona w kwestiach prawnych, organizacyjnych, ale też przede wszystkim finansowych.

Artur Wasil, prezes LWB

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl STR. R1

Fot.LW Bogdanka

W kwietniu i maju profilowe zdjęcie na FB kopalni pokryła czernią żałoba po śmierci górników z kopalni Pniówek i KWK Borynia-Zofiówka

DNI PUCHACZOWA Kto nas zabawi w imieniny gminy?

Będzie też pokaz strongman. Szczegóły programu s. 22

Kobietę otruto środkiem ochrony roślin

Łęczna: Policjanci z lubelskiego Archiwum X wrócili do sprawy zabójstwa 60-letniej mieszkanki Łęczniej z 2014 roku s. 8

Prokuratura w poradni starostwa

Wyjaśnia, czy w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej doszło do nieprawidłowości finansowych s. 3

OBWODNICA ŁĘCZNEJ Mieszkanka Rossoszy: - Za domem będę miała obwodnicę, a przed domem kolej

- Nie jesteśmy kreskami na mapie - usłyszeli od mieszkańców drogowcy i projektanci na zebraniu sprawie przebiegu obwodnicy Łęcznej. s. 2

Fot.UM Łęczna

Na spotkanie przyszło około 150 osób. Było burzliwe i trwało trzy godziny

MILEJÓW Jak mieszkają, czym jeżdżą, ile zaoszczędzili lub pożyczyli? - przeglądamy oświadczenia majątkowe milejowskich radnych s. 23

R E K L A M A

N 1080 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

LEC

eprasa.pl fbaf33c1a0

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

14 czerwca,
godz. 7.00-15.00, **Milejów Wieś.,**
godz. 7.00-12.00, **Milejów (7).,**
godz. 11.00-15.00, **Milejów (3).**

Burzliwe zebranie z projektanami i przedstawicielami drogowców trwało trzy godziny

Mieszkańcy na spotkaniu w sprawie obwodnicy Łęcznej: Nie jesteśmy kreskami na mapie

- Za swoim domem będę miała obwodnicę, a przed nim kolej, to oferują mi rządzący. A wyprowadziłam się z blokowiska na wieś, żeby mieć spokój – mówiła mieszkanka Rossosza na spotkaniu w sprawie planowanych wariantów przebiegu obwodnicy Łęcznej.

Fot.UM Łęczna

Na spotkanie przyszło około 150 osób

Podobnych głosów było dużo więcej, bo na zebranie w środę, 8 czerwca, przyszło około 150 osób, które po brzegi wypełniły salę posiedzeń Rady Miejskiej w Łęcznej. Głównie były to osoby niezadowolone z proponowanych wariantów przebiegu obwodnicy, a nawet podważające zasadność tej inwestycji.

Są trzy warianty

Przypomnijmy, że projektanci zaproponowali trzy warianty przebiegu trasy. Dwa z nich omijają miasto od strony północnej, a jeden od południowej. Ich długość, w zależności od wariantu, wynosi od 5,1 do 7,6 km.

W wariancie pierwszym początek znajduje się w Kolonii Trębaczów, na skrzyżowaniu drogi krajowej nr 82 (Łęczna - Lublin) z drogą wojewódzką nr 829 (Łęczna - Kijany). Z kolei w wariantach drugim i trzecim początek trasy jest w Zofiówce, na skrzyżowaniu DK 82 z drogą powiatową. We wszystkich opcjach obwodnica włączy się do istniejącej DK 82 około 2,5 km na wschód od centrum Łęcznej.

Podzielona wieś, obwodnica „w środku miasta"

Jednak każdy z wariantów spotkał się z krytyką mieszkańców, którzy podawali numery swoich działek i mówili, że według przygotowanych map trasa może przebiegać tuż pod ich oknami. Podnosili też, że jeden z wariantów podzieliłby miejscowość Podzamcze na dwie części.

Krytykowali też wariant trasy rozpoczynający się na osiedlu Kolonia Trębaczów, argumentując, że to tak jakby obwodnica zaczynała się w środku miasta.

Jedna z mieszkanek pytała też o to, ile będzie przejść dla pieszych w wariancie zakładającym przebieg trasy w okolicy łęczyńskiego lasu. Usłyszała odpowiedź, że na tym etapie trudno wskazać konkretne lokalizacje, ale wiadomo, że „zebry" na pewno powstaną przy rondach.

A gdy przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad mówili, że na razie wszystkie trzy warianty to tylko „kreski na mapie", mieszkańcy odpowiadali: „my nie jesteśmy kreskami na mapie".

Chcą przebudowy drogi do Lublina

Drogowcy dalej jednak bronili się mówiąc, że to dopiero wczesny etap koncepcji, do których nadal można składać swoje uwagi i wnioski.

Z kolei burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski powiedział, że dla mieszkańców Łęcznej ważniejsza niż budowa obwodnicy jest modernizacja drogi Łęczna - Lublin wraz z budową dodatkowych pasów ruchu i ścieżki rowerowej, a także remont drogi nad jeziora.

O tym, że ważniejsza jest modernizacja trasy z Łęcznej do Lublina mówiło także kilku mieszkańców, co za każdym razem spotykało się z głośnymi oklaskami zebranych.

WYBORCZA OBIETNICA

Zapowiedź budowy obwodnicy po raz pierwszy publicznie ogłosił w trakcie dożynek powiatowych 2019 roku poseł Artur Soboń. Następnie potencjalna inwestycja stała się częścią tzw. „Czwórki Sobonia", czyli obietnic przedwyborczych polityka, który do Sejmu startował z okręgu obejmującego powiat łęczyński.

Później ogłoszono, że w rządowym programie budowy 100 obwodnic znalazła się także obwodnica Łęcznej.

Obecnie trwają prace projektowe mające na celu m. in. wskazanie najkorzystniejszego wariantu przebiegu trasy, co umożliwi złożenie wniosku o uzyskanie decyzji środowiskowej dla tej inwestycji

Można zgłaszać uwagi

Konkluzją ze spotkania było to, że do 22 czerwca każdy zainteresowany może zgłaszać uwagi do przebiegu planowanych wariantów obwodnic. Można to zrobić za pośrednictwem formularza dostępnego na stronie internetowej GDDKiA, a także za pośrednictwem Urzędu Miejskiego w Łęcznej.

Kolejne spotkanie z projektantami i przedstawicielami inwestora planowane jest na sierpień - wtedy zostaną omówione wnioski złożone przez zainteresowanych.

Kamil Kulig

Namalowali „Zaczarowany domek" i zbudowali domek dla owadów

Uczniowie i nauczyciele Jagiellończyka zaprosili dzieci na wspólną zabawę z okazji niedawnego Dnia Dziecka.

Impreza odbyła się w ubiegły czwartek na obiektach sportowych Zespołu Szkół im. Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej.

Wśród rozrywek zaaranżowanych przez młodzież Jagiellończyka znalazły się m. in. zawody sportowe, kręcenie balonów, malowanie „Zaczarowanego domku", udział w grach planszowych.

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

W zabawach wzięli udział podopieczni Przedszkola Publicznego nr 3 i nr 4 oraz najmłodsi uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej

Dużym zainteresowaniem cieszyło się tworzenie domków dla owadów i przesadzanie kwiatków.

- Udało nam się też przenieść na moment w przeszłość i pokazać maluchom zabawy przedszkolne z dawnych lat, przyjemnie było pograć w klasy oraz poskakać na skakance – relacjonuje społeczność szkoły.

Dla małych odkrywców przygotowane zostało stoisko do wykonywania eksperymentów chemicznych. Nie zabrakło też zajęć manualnych w postaci kącika budowlanego.

Po ogromnej porcji zabawy przyszedł czas na edukacyjny odpoczynek, by zaczerpnąć odrobiny wiedzy z dawką humoru, a to dzięki chwili relaksu w kąciku czytelniczym, artystycznym i językowym.

Dzieci chętnie uczestniczyły również w pokazach ratownictwa medycznego. Na zakończenie nasi milusińscy otrzymali kolorowe pieczątki, upominki i drobne słodkości, a wśród nich była wata cukrowa!

źródło: Zespół Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

700 tancerzy wzięło udział w XVII Turnieju Tańca Nowoczesnego o Puchar Burmistrza Łęcznej.

Czytaj na s. 5.

CYTAT TYGODNIA

- Pragnę zapewnić, że rodzina nie pozostanie osamotniona w kwestiach prawnych, organizacyjnych, ale też przede wszystkim finansowych - zapewnił Artur Wasil, prezes LW Bogdanka. Chodzi o rodzinę tragicznie zmarłego górnika. O wypadku w kopani piszemy na stronie R1.

REKLAMA

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA"
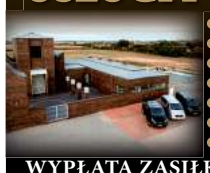
- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIEŃCE, WIĄZANKI
- KREMACJA
- USŁUGI CMENTARNE

DYŻUR 24 GODZINY
WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Łęczna, Podzamcze 1 (cmentarz komunalny)
tel. 726 86 37 07 • tel. 604 86 72 93
www.pogrzeby-syta.pl

LEC

eprasa.pl fbaf33c1a0

Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa złożył jeden z powiatowych radnych

Prokuratura w poradni starostwa

Czy w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej doszło do nieprawidłowości finansowych? Zespół zadaniowy powołany przez starostę się ich nie dopatrzył, ale teraz sprawę wyjaśnia prokuratura.

30 marca br. Prokuratura Rejonowa w Lublinie wszczęła śledztwo w sprawie rzekomych nieprawidłowości, których miała dopuścić się jedna z pracownic prowadzonej przez powiat łęczyński Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej.

- Sprawdzamy, czy doszło do nieprawidłowości polegających na poświadczeniu nieprawdy w dokumentacji dotyczącej prowadzenia zajęć z dziećmi w ramach programu „Za życiem", w celu wyłudzenia środków publicznych z dotacji Ministerstwa Edukacji Narodowej – informuje płk. Robert Dąbek, zastępca prokuratora rejonowego w Lublinie.

Za to przestępstwo grozi kara pozbawienia od sześciu miesięcy do ośmiu lat. Jednak śledztwo dotyczące łęczyńskiej poradni jest w toku, prokuratura sprawdza, czy w ogóle doszło do nieprawidłowości i nikomu nie postawiono zarzutów.

Cała sprawa zaczęła się od e-maila, którego do starosty Krzysztofa Niewiadomskiego w grudniu 2020 r. wysłała była pracownica poradni

Zaczęło się od e-maila do starosty

Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez pracownicę poradni złożył jeden z radnych powiatowych.

– Powołany przez starostę zespół zadaniowy, który miał wyjaśnić sprawę, jeszcze bardziej ją zaciemnił. W tej sytuacji uznałem, że powinny się tym zająć organy ścigania – mówi radny, który złożył zawiadomienie.

Bo cała sprawa zaczęła się od e-maila, którego do starosty Krzysztofa Niewiadomskiego w grudniu 2020 r. wysłała była pracownica poradni. Wiadomość dotyczyła rzekomych nieprawidłowości finansowych w realizacji rządowego projektu „Za życiem", których miała dopuścić się jedna z pracownic poradni. W ramach tego projektu prowadzone są m.in. zajęcia wspierające rozwój niepełnosprawnych dzieci.

Donos na zawiadamiającą

Była pracownica placówki poinformowała, że natknęła się na karty indywidualne z imionami i nazwiskami dzieci, które według jej wiedzy nie zrealizowały zajęć wymienionych w dokumentach. Dodała, że brakowało tam podpisów rodziców podopiecznych poradni.

„Dzieci nie były w ogóle objęte tą formą terapii w ramach projektu w okresie od sierpnia do listopada 2020 r. Dlatego w kartach brak podpisów rodziców potwierdzających każdorazowe odbycie zajęć" – pisała zawiadamiająca.

I dodała: „Rzeczą zakrawającą na złamanie prawa jest użycie tych kart do sporządzenia faktur w celu wypłacenia należności za godziny pracy z projektu „Za życiem". Skądinąd wiem, że nie przepracowano tych godzin. Dzieci nie uzyskały terapii, której wymagał ich stan zdrowia".

Pierwszą reakcją Grażyny Paterek, pełniącej obowiązki dyrektora poradni na to zgłoszenie był... donos do prokuratury na byłą pracownicę. Paterek uznała, że to ona złamała prawo wysyłając staroście karty indywidualne z imionami i nazwiskami dzieci do starosty. P.o. dyrektora argumentowała, że są to dane wrażliwe.

Prokuratura odmówiła jednak wszczęcia dochodzenia w tej sprawie z uwagi na brak znamion czynu zabronionego.

Tak pracował zespół zadaniowy

Wspomniany zespół zadaniowy do spraw wyjaśnienia zawiadomienia byłej pracownicy poradni starosta powołał 12 marca 2021 r., czyli trzy miesiące po zgłoszeniu, a prace zespołu trwały kolejny kwartał.

W skład tego zespołu weszli: Piotr Janczarek, adwokat zatrudniony przez starostwo, Konrad Czarnomski, radca prawny Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej, Dorota Makara, naczelniczka wydziału obsługi szkół i placówek oświatowych starostwa i jej zastępczyni Ewa Siegieda.

Zespół zebrał się dziesięć razy. Przeprowadził kontrolę dokumentacji finansowo-księgowej programu „Za życiem". Na swoje spotkania członkowie zespołu zaprosili m. in. zawiadamiającą o rzekomych nieprawidłowościach i pracownicę placówki, która rzekomo miała się tych nieprawidłowości dopuścić.

Członkowie zespołu zadaniowego sprawdzili teczki dzieci wymienionych w zawiadomieniu i porównali je z rozliczeniem godzin zrealizowanych przez pracownicę poradni w okresie od 1 sierpnia do 31 grudnia 2020 r.

„W żadnym z tych miesięcy nie ma imion i nazwisk dzieci, które widnieją w zawiadomieniu. Oznacza to, że za godziny przepracowane z dziećmi wskazanymi w zawiadomieniu Pani [tu padają dane personalne pracownicy] w kontrolowanych miesiącach nie otrzymała wynagrodzenia" – czytamy w protokole zespołu zadaniowego sporządzonym na koniec pracy tego zespołu.

Zespół zadaniowy: To był wolontariat

P.o. dyrektora Grażyna Paterek informowała zespół zadaniowy, że wspomniana w e-mailu do starosty pracownica miała podpisaną z poradnią umowę wolontariacką, na podstawie której realizowała zajęcia w nowo utworzonej wówczas placówce powiatowej - Przedszkolu Ogólnodostępnym z Oddziałami Specjalnymi w Ludwinie (obecnie Przedszkole Specjalne w Ludwinie). Umowa wolontariacka, jak sama nazwa wskazuje, zakładała pracę nieodpłatną i obejmowała okres od 7 września 2020 r. do 30 czerwca 2021 r.

Na podstawie tych wyjaśnień powołany przez starostę zespół zadaniowy nie dopatrzył się nieprawidłowości.

Jednak nie wszystkich przekonały wnioski tego zespołu, dlatego teraz sprawie przygląda się prokuratura.

Kamil Kulig

R E K L A M A

LEC

eprasa.pl fbaf33c1a0

- Jeśli jest większy problem, zawsze lekarz rodzinny może skierować pacjenta do szpitala - mówi radna i lekarka Izabela Czerska

Radny Starownik: Skąd takie długie kolejki dla cukrzyków? Radny lekarz Paprocki: Równie dobrze można pojechać do Lublina

Radny Marian Starownik alarmował, że czas oczekiwania na poradę u diabetologa w Lubartowie to pół roku. - Nie tylko w Lubartowie są lekarze specjaliści - odpowiadał radny Jarema Paprocki, na co dzień lekarz rodzinny. Dyrektor szpitala uważa, że musiało dojść do nieporozumienia.

Marian Starownik
Rada Powiatu Lubartowskiego
- To jest nie do przyjęcia, by na poradę czekać ponad pół roku. Coś jest nie tak

Jarema Paprocki
Rada Powiatu w Lubartowie
- Równie dobrze można pojechać do Lublina, nie jest on aż tak daleko. Tam jest tyle szpitali...

Mirosław Makarewicz
dyrektor SPZOZ w Lubartowie
- Myślę, że to jakieś nieporozumienie

„Coś jest nie tak"

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego Marian Starownik pytał o kolejki do poradni diabetologicznej w SPZOZ w Lubartowie.- Mieszkańcy gminy Uścimów zobligowali mnie, bym wyjaśnił, z czego wynikają tak długie kolejki do diabetologa w szpitalu w Lubartowie. Chodzi o cukrzycę. Mówiły mi o tym trzy osoby, które w marcu zapisywały się do diabetologa i wyznaczono im poradę na październik. W tym jedna osoba miała skierowanie od lekarza rodzinnego na cito - wskazał były starosta, obecnie radny powiatowy. - Czy chodzi o małą obsadę? Czy są inne przyczyny? To jest nie do przyjęcia, by na poradę czekać ponad pół roku. Coś jest nie tak. A w Lubartowie nie ma diabetologa przyjmującego prywatnie - dodał.

Przede wszystkim lekarz rodzinny

Na skargę radnego zareagowała dwójka radnych lekarzy, obydwoje z klubu PiS. Izabela Czerska, radna powiatowa, która jest lekarzem rodzinnym.- Cukrzyca jest chorobą, którą zwykle rozpoznaje lekarz rodzinny. On zleca wstępną diagnostykę, badania i leczenie. Nie każdy pacjent chory na cukrzycę jest kierowany do diabetologa. Myślę, że termin oczekiwania jest dość długi, bo w tym czasie zajmuje się pacjentem lekarz rodzinny - podkreśliła lekarka. - Jeśli jest większy problem, zawsze lekarz rodzinny może skierować pacjenta do szpitala, gdzie z pewnością zostaną zrobione bardziej szczegółowe badania, których lekarz rodzinny nie może wykonać. Czasem jest tak, że tylko w warunkach szpitalnych można rozpocząć leczenie - wskazała.

Dają skierowania przez telefon

Drugi z lekarzy w Radzie Powiatu - Jarema Paprocki, odpowiadając na pytanie Mariana Starownika, przyznał, że sami lekarze często w nieprawidłowy sposób kierują pacjentów zmagających się z cukrzycą. - Jeden z lekarzy specjalistów szpitala w Lubartowie zwrócił mi uwagę na to, że pacjenci dosyć często otrzymują skierowania do specjalisty po konsultacji telefonicznej z lekarzem rodzinnym. Bez żadnych albo z bardzo podstawowymi badaniami są wysyłani do specjalisty. Tak nie powinno być. Jako lekarz nie widzę możliwości, żebym wysyłał pacjenta do specjalisty, jeżeli tego pacjenta w życiu nie badałem. I to jeszcze na cito... - mówi Jarema Paprocki.

Pacjentom potrzebującym pomocy lekarskiej w krótkim terminie doradził poszukanie lekarza w stolicy województwa. - Nie tylko w Lubartowie są lekarze specjaliści. Równie dobrze można pojechać do Lublina, nie jest on aż tak daleko. Tam jest tyle szpitali, tyle przychodni, że zawsze można coś wybrać. I kolejki są różne. Najłatwiej można znaleźć lekarza w internecie - powiedział na forum Rady Powiatu.

Tu się kontroluje

- Myślę, że to jakieś nieporozumienie - komentuje Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala w Lubartowie. - Nieskomplikowanymi problemami z cukrzycą zajmuje się lekarz rodzinny. Jeśli ktoś ma bardzo zaawansowaną cukrzycę, to na lekarza rodzinnego jest za późno. Wtedy szuka pomocy w Lublinie, na oddziałach szpitalnych odpowiedniej specjalizacji, np. w Instytucie Medycyny Wsi, SPSK 1 czy SPSK 4. My mamy poradnię diabetologiczną, tu można kontrolować pacjenta. Ona spełnia funkcję doradztwa specjalistycznego, ale nie na bardzo zaawansowanym poziomie - wyjaśnił.

Dodał, że długość oczekiwania na wizytę w poradni diabetologicznej przy SPZOZ w Lubartowie nie powinna przekraczać kilku tygodni.

Dominik Smagała

Lubartów: Pijany i pod wpływem narkotyków jeździł po mieście

37-latek z Lubartowa pod wpływem narkotyków i alkoholu najechał na zaparkowany samochód.

W ubiegłym tygodniu po godzinie 20:20 w centrum Lubartowa mężczyzna kierujący subaru, cofając najechał na zaparkowanego fiata stilo i go uszkodził. Próbował odjechać, lecz został ujęty przez świadka, który wezwał policję. Okazało się, że mężczyzna ma prawie 2 promile alkoholu w organizmie. Został przebadany także na zawartość narkotyków z wynikiem pozytywnym.

- 37-latek został zatrzymany i noc spędził w policyjnym areszcie. Zatrzymano mu prawo jazdy i pobrano krew do badań. W czasie kontroli okazało się również, że poruszał się nieswoim samochodem. Auto wróciło już do właściciela - mówi st. asp. Jagoda Stanicka

Mężczyzna odpowie za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości i pod wpływem narkotyków, a także za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

(McM)

R E K L A M A

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
Rok założenia 1916
PROMOCJA Z GAMĄ:
14 - 20 czerwca
1. Lody rożek 110 ml mix smaków - 1,99 zł/szt
2. Alpejskie mleczko 330 g (wybr. asortyment) - 9,99 zł/szt
3. Czekolada Milka 270-300 g (wybr. asortyment) - 9,99 zł/szt
4. Napój Hortex 1 l niegazowany (wybr. asortyment - but., kart.) - 1,79 zł/szt
5. Woda Żywiec Zdrój 1,5 l (gaz., niegaz., lekki gaz) - 2,19 zł/szt

R E K L A M A

Szkoła Policealna - Medyczne Studium Zawodowe im. Stanisława Liebharta
SP MSZ LUBLIN

Bezpłatna nauka na wszystkich kierunkach, dla kandydatów, którzy ukończyli szkołę średnią (również bez matury), bez ograniczeń wieku.

Kierunki dzienne
- 5 dni w tygodniu:
- technik farmaceutyczny (2,5 roku),
- technik elektroradiolog (2,5 roku),
- opiekunka dziecięca (2 lata),
- opiekun medyczny (1,5 roku),
- terapeuta zajęciowy (2 lata),
- technik usług kosmetycznych (2 lata),
- technik masażysta (2 lata),
- ortoptystka (2 lata),
- higienistka stomatologiczna (2 lata).

Kierunki zaoczne
- zajęcia w weekendy co 2 tygodnie:
- technik usług kosmetycznych (2 lata),
- technik sterylizacji medycznej (1 rok),
- opiekunka środowiskowa (1 rok).

Kierunki stacjonarne
- zajęcia 3 dni w tygodniu w godzinach popołudniowych:
- podolog (2 lata),
- technik ortopeda (2 lata),
- technik masażysta (2 lata),
- technik usług kosmetycznych (2 lata),
- higienistka stomatologiczna (2 lata),
- technik elektroniki i informatyki medycznej (2 lata),
- protetyk słuchu (2 lata),
- opiekun osoby starszej (2 lata),
- asystentka stomatologiczna (1 rok),
- opiekun medyczny (1,5 roku),
- asystent osoby niepełnosprawnej (1 rok),
- technik sterylizacji medycznej (1 rok).

ul. Dr Kazimierza Jaczewskiego 5
20-090 Lublin
tel.: (+48 81) 747 80 81
faks: (+48 81) 748 32 64
e-mail: sekretariat@msz.lublin.pl
www.msz.lublin.pl

Studium dysponuje Internatem w budynku szkoły oraz stołówką z całodziennym wyżywieniem.

LUB

eprasa.pl fbaf33c1a0

Samorządy i kopalnia w Łęczyńskim Klastrze Energii

Mamy klaster, co będziemy z niego mieć?

Co na sesjach od dawna zapowiadali radnym i sołtysom wójtowie naszych gmin, stało się faktem. Mamy Łęczyński Klaster Energii. Jak wpłynie na energetyczną sytuację naszych gmin?

Fot. LW Bogdanka

List intencyjny w sprawie utworzenia Łęczyńskiego Klastra Energii podpisano podczas Samorządowego Kongresu Trójmorza

List intencyjny w sprawie utworzenia Łęczyńskiego Klastra Energii podpisano podczas Samorządowego Kongresu Trójmorza, który odbył się w dniach 7-8 czerwca w Lublinie.

Klaster tworzą gminy Cyców, Ludwin, Milejów, Puchaczów, miasto Łęczna, Starostwo Powiatowe w Łęcznej, Politechnika Lubelska, Łęczyńska Energetyka oraz Lubelski Węgiel Bogdanka.

- Rolą klastrów energii jest rozwój energetyki rozproszonej i dostarczanie jej społeczności, mówimy o tym, że Bogdanka będzie produkować energię na potrzeby własne i na potrzeby innych odbiorców w okolicy naszej firmy a klaster umożliwia współdziałanie między podmiotami, które będą w ramach klastra funkcjonować. To jest dobry początek, żeby rozwijać tę współpracę w innych obszarach, w szczególności związanych z biznesem i nauką, jak w przypadku Politechniki Lubelskiej i Bogdanki - mówił Artur Wasil, prezes Lubelskiego Węgla.

Rola klastra to wsparcie przedsiębiorstw o dużym zapotrzebowaniu na energię elektryczną ze szczególnym uwzględnieniem ograniczenia ich śladu węglowego.

Inicjatywa zakłada tworzenie warunków do rozwoju energetyki odnawialnej i wykorzystywanie lokalnych zasobów do produkcji energii elektrycznej w odnawialnych źródłach energii oraz wspieranie lokalnych przedsiębiorców w realizacji działań związanych z inwestycjami w obszarze OZE.

jch

Łęczna pozyskała

Ponad dziesięć milionów na nowe przedszkole

Fot. UM Łęczna

Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej z promesą na kwotę 10,2 mln zł przeznaczoną na budowę przedszkola oraz (od prawej): Teresa Misiuk - lubelski kurator oświaty, Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, Lech Sprawka - wojewoda lubelski

Urząd Miasta informuje, że 10 czerwca w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja dotycząca inwestycji edukacyjnych.

Od Przemysława Czarnka - ministra edukacji i nauki, wojewody Lecha Sprawki oraz Teresy Misiuk - lubelskiego kuratora oświaty burmistrz Leszek Włodarski odebrał promesę na kwotę 10,2 mln zł przeznaczoną na budowę nowoczesnego przedszkola w Łęcznej.

- W ciągu najbliższych tygodni zostanie przedstawiona mieszkańcom gminy Łęczna lokalizacja oraz koncepcja inwestycji - zapowiada burmistrz.

jch

OSP Karolin najlepsza na 42 drużyny z powiatu łęczyńskiego

Gminne zawody sportowo-pożarnicze jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych odbyły się 12 czerwca. W zawodach wzięły 42 drużyny z terenu powiatu łęczyńskiego.

Fot. UM Łęczna

Fot. UM Łęczna

Fot. UM Łęczna

Organizatorem tegorocznych zmagań była gmina Łęczna, którą reprezentowało pięć jednostek OSP.

I miejsce zajęła OSP Karolin, II - OSP Łuszczów Kolonia, III - OSP Łęczna. Gratulujemy.

jch

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

Wójt Gminy Milejów

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, wykazu z gminnego zasobu, nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.

I N F O R M A C J A

Inwestujemy w oszczędność energii

Program działań na rzecz poprawy efektywności energetycznej i redukcji emisji gazów cieplarnianych stanowiący istotny element Planu gospodarki niskoemisyjnej dla Gminy Spiczyn aktualizacja do 2024 r. obligował władze gminy do realizacji zadania polegającego na modernizacji oświetlenia ulicznego na terenie gminy poprzez wymianę opraw oświetleniowych na energooszczędne i zastosowanie inteligentnego systemu sterowania oświetleniem ulicznym.

Stąd też, gdy tylko pojawiła się szansa pozyskania środków zewnętrznych w tym zakresie przygotowano wniosek aplikacyjny wraz z niezbędną dokumentacją i w grudniu 2019 został złożony do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w odpowiedzi na nabór wniosków w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego, Oś Priorytetowa 5 Efektywność energetyczna i gospodarka niskoemisyjna, działanie 5.5 Promocja niskoemisyjności. Włożony trud w przygotowanie dokumentacji aplikacyjnej nie poszedł na marne bo zgodnie z uchwałą Zarządu Województwa Lubelskiego z dnia 17 listopada 2020 r. wniosek został wybrany do dofinansowania, a w dniu 27 listopada 2020 r. została podpisana umowa o dofinansowanie projektu pn." Modernizacja oświetlenia ulicznego na terenie Gminy Spiczyn", którego zakres obejmuje budowę nowych instalacji oświetlenia ulicznego w Zawieprzycach-Kolonii i Charlężu (20 lamp) oraz wymianę energochłonnych opraw oświetleniowych na terenie gminy Spiczyn na energooszczędne typu LED (431 szt.). Wyłoniony w drodze postępowania przetargowego Wykonawca przystąpił do realizacji zadań wynikający harmonogramu prac budowlanych. Z końcem czerwca 2021 r. zostały zakończone prace budowlane na nowych odcinkach linii oświetleniowych i rozpoczęto procedury uruchomienia nowo zainstalowanych lamp.

W III i IV kwartale 2021 r. dokonano wymiany opraw oświetleniowych w miejscowościach Ziółków i Spiczyn (zabudowa kolonijna): Kijany, Spiczyn- centrum i Stoczek. Prace przebiegały bardzo sprawnie i systematycznie przyczyniały się do podniesienia jakości życia mieszkańców i zwiększały bezpieczeństwo osób korzystających z dróg publicznych na terenie Gminy Spiczyn. Wymiana opraw oświetleniowych w pozostałych miejscowościach winna się zakończyć z końcem czerwca 2022 r. Końcowym efektem prowadzonych prac modernizacyjnych będzie znaczne zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych oraz zmniejszenie wydatków budżetowych związanych z pokryciem kosztów oświetlenia drogowego na terenie gminy. Zainstalowany inteligentny system sterowania oświetleniem stworzy możliwość elastycznego regulowania natężeniem światła oraz czasem świecenia się poszczególnych odcinków oświetlenia

Planowany termin zakończenia projektu to październik 2022 r.

Całkowita wartość projektu wynosi - 1 202 505,84 zł

Całkowite koszty kwalifikowane projektu wynoszą – 983 378,73 zł

Całkowita kwota dofinansowania - 855 684,14 zł

W tym ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – 835 871,90 zł

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

LEC

eprasa.pl fbaf33c1a0

To był zawsze trudny i niebezpieczny zawód

O wypadek w Bogdance pytamy Mariana Cegłowskiego, zastępcę dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Lublinie

W Co Pan, do roku 1991 pracujący jako nadsztygar ds. mechanicznych pod ziemią w Bogdance, myśli badając okoliczności i przyczyny wypadków w górnictwie?
To był zawsze trudny i niebezpieczny zawód. W związku z występującymi w wyrobiskach podziemnych zagrożeniami naturalnymi i technicznymi stosowanych jest bardzo dużo procedur, które mają obniżyć i obniżają zagrożenia do poziomów akceptowalnych.
Niestety, dochodzi do różnych sytuacji, także takich jakie zdarzyły się w ostatnim okresie na Śląsku (katastrofy w KWK Pniówek i Borynia-Zofiówka – przyp. red).
Zagrożenia związane z pracą pod ziemią i na powierzchni są nieporównywalne. Kto nie był na dole, nie zdaje sobie sprawy z tego jak ciężkie i specyficzne są to warunki pracy. Pracując w takich warunkach ludzie tam zatrudnieni wykazują się bardzo dużą odpowiedzialnością za siebie i innych, ale czasami zdarza się, że coś pójdzie nie tak.

W Co się dzieje w wyrobisku, gdzie doszło do wypadku (rozmawiamy w poniedziałek, 13 czerwca rano)?
Aktualnie żadne prace nie mogą być tam wykonywane dopóki służby kopalniane nie przygotują odpowiedniej instalacji umożliwiającej bezpieczne usunięcie nagromadzonego urobku. Kierownictwo kopalni musi opracować odpowiednie technologie oraz zapewnić odpowiednio dobrane urządzenia techniczne, co wymaga czasu. Trzeba sobie zdawać sprawę, że „wyjechało" wiele ton zawodnionego urobku, który zadziałał jak lawina błotna. Zostały zniszczone urządzenia i elementy infrastruktury. Dopiero po wybraniu urobku będzie możliwe przeprowadzenie oceny tego, co tam się mogło zdarzyć.

W Przesłuchujecie właśnie górników...
W związku z zaistniałym wypadkiem prowadzimy postępowanie w celu ustalenia stanu faktycznego i przyczyn wypadku w formie badań powypadkowych. Jeszcze nie rozmawialiśmy z górnikami, którzy ulegli wypadkowi. Przesłuchujemy innych pracowników, którzy posiadają jakąkolwiek wiedzę na temat okoliczności tego zdarzenia i sytuacji bezpośrednio przed nim. Przy udziale mierniczych górniczych prowadzimy różnego rodzaju pomiary, wykonujemy czynności rozpoznawcze i wszystko dokumentujemy. Trudno określić, kiedy służby kopalniane zdołają usunąć zalegający urobek.
Dziś miejsce wypadku to strefa zamknięta, do której wstęp mają tylko pracownicy wyspecjalizowani do określonych czynności na podstawie zezwolenia kierownictwa i dozoru ruchu. W sobotę i niedzielę miejsce chronione było przez obstawę, by nikt, nawet przypadkiem, nie mógł tam wejść.

W Czy ten niekontrolowany zjazd urobku można porównać do zejścia lawiny? Czy to się już w Bogdance zdarzało?
Pewnie takie porównanie jest w jakiś sposób uzasadnione. Co do wypływu urobku ze zbiorników retencyjnych węgla, takich jak ostatni, według mnie, nie było. Przynajmniej nie posiadam takiej wiedzy. Natomiast drobne, bez porównania w mniejszym zakresie, zdarzały się, ale nie pamiętam aby doszło do wypadku w tych okolicznościach. W przypadku, gdy w zbiorniku urobek jest suchy, wtedy struga węgla układana jest przez załadownię na górną taśmę przenośnika taśmowego odbierającego urobek z tego zbiornika. W przypadku zawodnionego urobku, w takim zbiorniku jak ten występuje inny rozkład ciśnień i wypływ urobku z niego może być dynamiczny.

Sprawę śmiertelnego wypadku bada Prokuratura Okręgowa i komisja powołana przez urząd górniczy.

Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie poinformowała, że postępowanie prowadzone jest w kierunku sprowadzenia katastrofy oraz wypadku przy pracy.

O wypadku piszemy na stronie r1

Jolanta Chwałczyk

Najlepsze ciasta z owocami pieką kobiety w Ostrowie!

Te ostrowskie „dziouchy" zgarnęły całe podium

Gospodarne i Wyjątkowe gospodynie z Ostrowa Lubelskiego zajęły miejsca na podium w konkursie Urzędu Marszałkowskiego.

W tegorocznej, czwartej już edycji konkursu marszałkowskiego Kobieta Gospodarna Wyjątkowa komisje konkursowe stanęły przed wyzwaniem wybrania najlepszych potraw z kaszą, najlepszych ciast z owocami oraz najpiękniejszych dzieł na drewnie malowanych.

Kategorię konkursową „Ciasto z owocami" zdominowały wypieki naszych gospodyń z Kolechowic, Kaznowa, oraz Zespołu Śpiewaczego Ostrowianki - Polesianki z Ostrowa Lubelskiego. W kategorii „Potrawy z kaszą" w gusta jury trafiły „Kaczka w perłowym puchu" - Małgorzaty Goluch z KGW w Gołębiu, w gminie Michów. Tuż za nimi na 3 miejscu w tej kategorii konkursowej stanęły „Podlasianki z Jedlanki" w gminie Uścimów i ich „Indyk faszerowany kaszą gryczaną".

Do Lubelskiego Centrum Konferencyjnego przyjechały w niedzielę reprezentacje kół między innymi z powiatu lubartowskiego. Do finału zakwalifikowały się KGW działające na obszarach gmin Ostrów Lubelski, Uścimów i Michów

W kategorii najpiękniejszych dzieł na drewnie malowanych drugie miejsce zajęły Starościanki z Rudki Starościańskiej w gminie Uścimów oraz prace utalentowanej artystycznie Ani Grzegorczyk. Laureatom każdej z trzech kategorii konkursu zostały przyznane nagrody pieniężne i powalczą o finał podczas Gali Finałowej 16 lipca w Zamościu. Więcej o laureatach konkursu napiszemy w przyszłym numerze Wspólnoty.

Wielki finał i uroczysta gala konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa odbędzie się 16 lipca w Zamościu. Z powiatu lubartowskiego o nagrody powalczą laureaci każdej z trzech kategorii konkursowych.

Kategoria: „Potrawa z kaszą":
Miejsce II: KGW w Gołębiu
Miejsce III: KGW „Podlasianki z Jedlanki"
Kategoria „Ciasto z owocami":
Miejsce I: KGW Kolechowice
Miejsce II: KGW Ostrowianki-Polesianki
Miejsce III: KGW Kaznów
Kategoria „Malowane na drewnie":
Miejsce II: KGW „Starościanki" z Rudki Starościańskiej

MS

Gospodynie ze Stoczka sięgnęły po złoto!

I miejsce w kategorii „Potrawa z kaszą" w półfinale czwartej edycji konkursu wojewódzkiego Kobieta Gospodarna Wyjątkowa w Lublinie i nagrodę 500 zł zdobyło Stowarzyszenie KGW w Stoczku w powiecie łęczyńskim. Zwycięska potrawa to „Kaczka z kaszą gryczaną" przygotowana przez Małgorzatę Maziarczyk i jej mamę.

- Jest to danie przygotowywane u mnie w domu z okazji spotkań rodzinnych i świąt.

Sekretem smaku kaczki jest farsz przygotowany z kaszy gryczanej oraz suszonych grzybów - zdradzają laureatki półfinału konkursu organizowanego przez Urząd Marszałkowskiego w Lublinie. Wyniki półfinału konkursu dla województwa lubelskiego ogłoszono w minioną niedzielę, 12 czerwca w Lublinie.

Nagrodę 500 zł zdobyło Stowarzyszenie KGW w Stoczku w powiecie łęczyńskim

16 lipca w Zamościu gospodynie ze Stoczka w gminie Spiczyn będą reprezentować powiat łęczyński i powalczą o nagrodę w finale.

W poprzednich edycjach konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa członkinie Stowarzyszenia KGW w Stoczku sięgnęły po wygraną, przygotowując szarlotkę oraz jesiotra w ziołach.

Zwycięska potrawa to „Kaczka z kaszą gryczaną" przygotowana przez Małgorzatę Maziarczyk i jej mamę

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

„Potrawy z kaszą", „Ciasto z owocami" oraz „Malowane na drewnie" - to w tych kategoriach mierzą się Koła Gospodyń Wiejskich w tegorocznej edycji Kobieta Gospodarna Wyjątkowa.

MS

LUB

eprasa.pl fbaf33c1a0

Groźba zwrotu 7,4 mln zł w dalszym ciągu kładzie cień na budżecie

Oszczędności w Nałęczowie ciąg dalszy. Na tapecie reorganizacja szkół

Gmina Nałęczów: Stało się to, co przewidywali radni. Konieczność wprowadzania oszczędności w gminie Nałęczów dotyka już placówki oświatowe. Uczniowie z klas IV-VII ze szkół w Drzewcach i Sadurkach mieliby się przenieść do Nałęczowa i Piotrowic. Rodzice obawiają się, że to pierwszy krok do likwidacji tych szkół.

Zaniepokojony tłum rodziców na spotkaniu

7 czerwca w SP w Drzewcach odbyło się spotkanie mieszkańców z przedstawicielami władz gminnych. Dotyczyło planowanych zmian. A skąd zmiany? Tak, jak radni mówili już na kilku ostatnich sesjach - z konieczności zaciskania pasa przez gminę Nałęczów, nad którą zawisło widmo zwrotu 7,4 mln zł pobranego przed laty podatku. Na spotkanie z burmistrzem, przewodniczącym Rady Miejskiej i kilkoma radnymi tłumnie przybyli okoliczni mieszkańcy. Przede wszystkim byli to rodzice uczniów, którzy chodzą do podstawówki w Drzewcach. - Prowadzimy działania oszczędnościowe dotyczące funkcjonowania szkół - tłumaczył Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Na dziś zamierzamy wprowadzić zajęcia łączone tam, gdzie jest naprawdę mało uczniów. W strukturze wydatków, które mamy, ok. 60 proc. stanowią koszty oświaty. Nie ma innych obszarów, w których moglibyśmy znaleźć poważne środki na to, żeby pewne oszczędności można było poczynić - dodawał. Pardyka podkreślił też, że z jego ust ani razu nie padło słowo „likwidacja". Przyznał, że problem jest, więc gmina wprowadza działania oszczędnościowe związane z funkcjonowaniem szkół. Tam, gdzie będzie to możliwe, wprowadzone zostaną w przyszłym roku szkolnym zajęcia łączone.

W tej kwestii wypowiedziała się Magdalena Lewandowska, dyrektor SP w Drzewcach. Po rozmowach z burmistrzem tuż po audycie, jaki został przeprowadzony w szkołach, doszła do wniosku, że połączyć da się niewiele przedmiotów. Może być to jedynie informatyka i muzyka, zajęcia wychowania fizycznego oraz religia w klasach drugich i trzecich. Takie zmiany mogłyby wejść w życie już od nowego roku szkolnego - 2022/2023. Kolejne etapy reorganizacji szkolnictwa na terenie gminy wymagają już powiadomienia rodziców w terminie sześciu miesięcy przed ich ewentualnym wprowadzeniem, więc nie nastąpi to wcześniej niż w roku szkolnym 2023/2024.

- To nie jest kara dla nauczycieli za złą pracę, tylko konieczne działanie. Koszty oświaty w naszej gminie cały czas rosną - wyjaśniał burmistrz.Podczas spotkania rodzice uczniów uczęszczających do placówki w Drzewcach podzielili się z władzami swoimi obawami. Padło wiele głosów, że dla dzieci to będzie szok - nowa szkoła, nowi nauczyciele, konieczność dalszych dojazdów. A w większości są one już zżyte ze swoimi klasami. Ich zdaniem małe klasy są bardzo korzystne dla dzieci i młodzieży, ponieważ nauczyciel do każdego ucznia może podejść indywidualnie, w klasach panuje większa empatia, są bardziej zgrane i łatwiej zauważyć wszelkiego rodzaju problemy konkretnego ucznia. Dodatkowo uważają też, że zabranie ze szkoły starszych klas jest równoznaczne z jej zamknięciem w niedalekiej przyszłości.Trwające trzy godziny spotkanie nie uspokoiło ani rodziców, ani nauczycieli. Jednak burmistrz ma nadzieję, że trochę rozjaśniło sytuację i powody konieczności wprowadzenia zmian.

Zaczęło się od sesji

Informacja dotycząca konieczności szukania oszczędności - nawet w oświacie - pojawiła się na sesji Rady Miejskiej, która odbyła się w Nałęczowie 12 maja. - Od 2024 roku przewidujemy istotne oszczędności w realizacji zadań oświatowych na kwotę 908 476 zł na rok w związku z przeniesieniem nauczania w klasach od IV do VIII wyłącznie do dwóch szkół podstawowych - w Nałęczowie i w Piotrowicach - mówił skarbnik gminy, Kazimierz Werner. - Procedura wprowadzenia tych zmian jest złożona i rozłożona w czasie. W Drzewcach i w Sadurkach pozostanie nauczanie początkowe w klasach od I do III oraz przedszkolne - dodawał.

Okazało się, że we wszystkich placówkach edukacyjnych w gminie przeprowadzony został audyt, w wyniku którego w każdej z nich zostaną podjęte kroki zmierzające ku oszczędnościom. Nie wszystkim radnym się to spodobało. Wojciech Pawłocik stwierdził, że likwidacja starszych klas w dwóch szkołach będzie kolejną porażką Rady Miejskiej. Uważa on, że im mniejsze są klasy, tym większe są możliwości przekazywania uczniom wiedzy.

- Ja wiem, że sytuacja jest ciężka. Tylko że jak jest ciężko, to trzeba walczyć, a nie podejmować najprostsze kroki - zauważył. Z jego opinią nie zgodził się burmistrz, mówiąc, że przy tak małych oddziałach średnia z wyników egzaminów jest niższa niż w liczniejszych klasach. Konieczność wprowadzenia zmian argumentował rosnącymi kosztami oświaty, wciąż rosnącymi kosztami energii czy gazu, ale także niżem demograficznym.

To nie są jedyne cięcia

Przypomnieć należy, że również na tej samej sesji (12 maja) Wiesław Pardyka postanowił wspomóc budżet gminy kosztem swojego wynagrodzenia. - Z racji problemów finansowych, które mamy, chcieliśmy dać sygnał dotyczący wprowadzanych oszczędności. Żeby dać dobry przykład, postanowiliśmy zacząć od siebie. Dlatego wystąpiłem z projektem uchwały dotyczącej zmniejszenia mojego wynagrodzenia - powiedział.

Radni znakomitą większością głosów uchwałę przyjęli. Tym samym Wiesław Pardyka co miesiąc dostaje prawie o 2 tys.zł pensji mniej. Po podwyżce przyznanej 25 listopada 2021 r. burmistrz zarabiał 19,470 zł brutto. Teraz dostaje 17,523 zł brutto.

AG

Małgorzata Franczak-Kopińska,
nauczycielka klasy III

Nie czuję się spokojna

Nie uzyskałam żadnej odpowiedzi, nawet żadnej obietnicy. Według tego, co tutaj usłyszałam, dalej w planach jest likwidacja całej placówki. W analizie audytu przeprowadzonego w szkołach nie ma nawet jednego słowa o dobru dziecka. Tam są tylko liczby, cyferki, ile można zaoszczędzić, żeby podobno uratować gminę. Cięcia są bardzo duże w następnym roku szkolnym, łączone mają być zajęcia, to wcale dla nas pocieszające nie jest. Zajęcia będą na niższym poziomie, niż były do tej pory.

Magdalena Lewandowska,
dyrektor SP w Drzewcach

Pierwsze wiadomości otrzymałam już po audycie. Dziś te dane zostały powtórzone. To spotkanie było potrzebne, bo na sesji RM coś zostało powiedziane, my nie wiedzieliśmy, o co chodzi... Chcieliśmy, żeby to było wyjaśnione naszym rodzicom. Ja nie czułam się odpowiedzialna, żeby rodziców informować. Jest mi tylko szkoda dzieciaków, też mam córkę w II klasie, która pyta: "Mamo, a ty zrobisz wszystko, żeby ta szkoła była?". Ja też do tej szkoły chodziłam. Ale audyty wpłynęły na ograniczenia we wszystkich szkołach w gminie, nie tylko w naszej.

Anna Miącz,
mama dwójki uczniów

Trudności dla rodziców i dzieci

Żadnych konkretów nie usłyszeliśmy, tylko o ewentualnej reorganizacji placówki, której efektem i tak będzie zamknięcie tej szkoły. Mam dzieci w dwóch klasach - I i III. Według reorganizacji jedno dziecko zostałoby w tej placówce, a drugie musiałabym wozić do innej, co jest dla mnie utrudnieniem. Dla moich dzieci również, bo są bardzo związane z tą szkołą, z dziećmi i z nauczycielami.

Fot.Marta Pietroń

Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

Mam poczucie ulgi

To spotkanie było potrzebne. Mam nadzieję, że przynajmniej w części udało mi się wyjaśnić, jak sytuacja wygląda, żeby ludzie dalej przekazywali fakty. Nie było uchwały likwidacyjnej, zrobiliśmy audyt, żeby trochę oszczędności na arkuszach organizacyjnych zrobić. Nie przeskoczymy pewnych rzeczy, jak są problemy, to trzeba je rozwiązywać, rozmawiać. Wskazujemy, jakie działania podejmujemy, żeby te problemy rozwiązać, albo uniknąć jeszcze większych. Dzisiaj sytuacja jest niebezpieczna, ale tragedii też nie ma.

A U T O P R O M O C J A

wspólnota
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjalisty ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe

WYMAGAMY:
- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:
- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

eprasa.pl fbaf33c1a0

Strażacy zdybali złodziei pod remizą

POWIAT ŁUKOWSKI: Strażacy poprzez zbiórkę zużytego sprzętu zbierają środki na doposażenie jednostki. Złodzieje postanowili pozbawić ich tego źródła dochodu.

Tyle zostało po pierwszym „nalocie" złodziei. Wcześniej stało tu kilka dużych lodówek i kuchenek gazowych (fot. OSP Krynka)

Hubert Turski, prezes OSP Krynka
- Na monitoringu obejrzeliśmy, że w niedzielę przed 22 podjechał bus, z którego wysiadło kilka osób i załadowali rzeczy, które im odpowiadały

Zbiórka na potrzeby OSP

Strażacy z OSP Krynka (gm. Łuków) ogłosili niedawno zbiórkę elektrośmieci. Już w pierwszych dniach czerwca pojawiło się mnóstwo nieużywanego już sprzętu: lodówki, kuchenki, stare komputery i wiele innych drobniejszych rzeczy.

Nie zauważyli monitoringu

Znaleźli się jednak złodzieje, którzy im ten sprzęt ukradli.

- W poniedziałek rano (6 czerwca) zauważyliśmy, że brakuje części elektrośmieci, które już były przywiezione do nas na plac przed budynkiem OSP. Był to sprzęt przywieziony przez mieszkańców, strażacy również zbierali go sami - informuje Hubert Turski, prezes OSP Krynka. - Udaliśmy się do sołtysa, aby sprawdzić monitoring założony na budynku i świetlicy (to jeden budynek). Na monitoringu obejrzeliśmy, że w niedzielę przed 22 podjechał bus, z którego wysiadło kilka osób i załadowali rzeczy, które im odpowiadały.

Złodzieje zabrali lodówki, kuchenki, telewizory, kosiarki. Nie wiadomo w jakim celu, ponieważ sprzęt był zepsuty.

- Złodzieje jednak wrócili w poniedziałek około godziny 20. Było jeszcze widno na dworze, Znowu załadowali to co chcieli, ale to już chyba byli inni panowie. Zauważył ich jeden z naszych strażaków. Złodzieje zdążyli odjechać, ale on dogonił ich swoim samochodem i jakimś sposobem zatrzymał i kazał zawrócić na plac - mówi prezes.

Wezwano policję. Sprzęt został zwrócony, również ten zabrany dzień wcześniej. Złodzieje zostali ukarani mandatem.

- Co ciekawe na plac przyjechał starszy pan i mocno awanturował się, że to nie jest kradzież, to jest wystawka, a sprzęt jest i tak nic niewarty, bo popsuty - mówi Hubert Turski.

Środki na doposażenie

Strażacy z Krynki przez cały czerwiec zbierają elektrośmieci, które potem odbierze specjalna firma i zapłaci za nie. W ten sposób zbiera pieniądze na doposażenie wiele jednostek OSP. Jest to akcja pt. „Oddaj elektrośmieci - wspomóż OSP".

Jak informuje prezes OSP Krynka to pieniądze na działalność Ochotniczych Straży Pożarnych. Środki zebrane poprzez taką zbiórkę będę przeznaczone na doposażenia i specjalny ubiór.

mst

Policja wraca do sprawy sprzed lat

Kobietę otruto środkiem ochrony roślin

Łęczna: Policjanci z lubelskiego Archiwum X wrócili do sprawy zabójstwa 60-letniej mieszkanki Łęcznej. W 2014 roku kobieta została otruta środkiem ochrony roślin.

W maju ub.r. policjanci z lubelskiego Archiwum X wykryli sprawcę zgwałcenia i zabójstwa 67-letniej kobiety w 1989 roku w małej miejscowości w gminie Adamów (powiat zamojski). Odpowie za nią 68-letni mieszkaniec powiatu zamojskiego.

Zwłoki kobiety znaleziono 4 kwietnia 2014 roku w Łęcznej.

- Ciało 60-letniej kobiety zostało ujawnione na podłodze, oparte o fotel. Nie było widocznych zewnętrznych obrażeń. Charakterystyczne było jednak to, że kobieta miała mokre włosy. Szczegółowe oględziny ciała wykazały ponadto ślady zielonej substancji na ustach - informuje komisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Sekcja zwłok wykazała, że 60-latka została otruta środkiem ochrony roślin. Śledztwo prowadzone w tej sprawie nie doprowadziło do ustalenia sprawcy.

- Niemniej wykluczono, aby zabójstwa mogła dokonać osoba z poza członków rodziny - dodaje Fijołek.

I zapewnia, że niewykrycie sprawcy zabójstwa i umorzenie śledztwa nie oznacza całkowitego zakończenia sprawy. Po materiały sprawy sięgają policjanci z wydziału kryminalnego KWP w Lublinie z tzw. Archiwum X. Dzięki nowoczesnym metodom badań laboratoryjnych, ponownej analizie sprawy oraz pracy operacyjnej bardzo często dochodzi do ustalenia sprawców zabójstw.

- Policjanci z lubelskiego Archiwum X liczą, że tak będzie również w tym przypadku. Jednocześnie zwracają się z apelem do osób, które mają informacje w tej sprawie o kontakt pod nr. tel. 47 811 44 11 - apeluje rzecznik.

Dariusz Jędryszka

Nie zapłacił za gaz i odjechał. Zapomniał też, że nie powinien prowadzić pojazdów

Powiat opolski: Zapominalski 21-latek z Lublina teraz będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem.

W sobotę (4 czerwca) policjanci z Opola Lubelskiego dostali zgłoszenie dotyczące kradzieży paliwa na jednej ze stacji benzynowych na terenie powiatu opolskiego. Sprawca ukrył swoje BMW za busem zasłaniającym dystrybutor przed kamerą monitoringu, zatankował gaz za kwotę 47 zł, w sklepie na stacji kupił wodę gazowaną, po czym po prostu odjechał. Miał pecha i kamery go jednak zarejestrowały. Po ustaleniu właścicielki auta, którą okazała się mieszkanka gminy Łaziska, funkcjonariusze postanowili ją odwiedzić. Zastali u niej 21-latka z Lublina, który nie zapłacił za gaz. Policjanci zabrali młodego mężczyznę na stację, gdzie zapłacił za paliwo, a przy okazji i grzywnę za kradzież.

Ale to nie koniec kłopotów mieszkańca Lublina. Okazało się też, że w 2020 r. cofnięto mu uprawnienia do kierowania pojazdami. A z tego, że prowadził auto bez odpowiednich uprawnień, wytłumaczy się już przed sądem. Grozi mu kolejna grzywna lub kara ograniczenia wolności albo jej pozbawienia na okres do dwóch lat. W takich sytuacjach sąd obligatoryjnie orzeka zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na czas od roku do nawet 15 lat.

AG

To zobaczysz w Lublinie w czerwcu i lipcu

14 czerwca - 3 lipca
#Dorman2022 - Festiwal Scenografii i Kostiumów „Scena w Budowie" w CSK.
Wystawa czynna od wtorku do czwartku w godz. 13:00-18:00, a także od piątku do niedzieli w godz. 12:00-18:00. Bilet ulgowy 6 zł, a normalny 8 zł.
16 czerwca - 25 czerwca
Pokazy multimedialne na fontannie o godz. 21:00:
16.06.2022 cz. - Wieniawski IMPRO, Unia Narodów
17.06.2022 pt. - Czarcia Łapa, Symfonia Nauki
18.06.2022 sb. - Historia Placu Litewskiego na wesoło, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Sen o Mieście
24.06.2022 pt. - Czarcia Łapa, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Anioły Lubelskie
25.06.2022 sb. - Wieniawski IMPRO, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Sen o Mieście
15 czerwca
Wystawa Fotografii „Jeden rok – 1941" w Teatrze NN z kolekcji rodzinnej Andresa Rumpa. Wernisaż 15 czerwca 2022 o godz. 17:30 w Galerii NN, ul Grodzka 34.
17 czerwca
Premiera spektaklu „Ludzie - gęsi - łabędzie". Teatr Stary im. Juliusza Osterwy w Lublinie.
17 czerwca
Kabaret Młodych Panów Lublin
CSK o godz. 19:00. Bilety od 90 do 120 zł
20 czerwca
Koncert uczestników kursów mistrzowskich Antonina Campi Opera Masterclass 2022 oraz uczniów klasy śpiewu Szkoły Muzycznej im. Tadeusza Szeligowskiego w Lublinie.
CSK o godz. 18:00.
21 czerwca
Bukiety w stylu „boho" Letnie warsztaty na placu Litewskim. Godz. 18:00 przed budynkiem Muzeum Narodowego w Lublinie.
23 czerwca - 26 czerwca
„Dama Kameliowa 1948" - premiera odbędzie się podczas Teatralnego Czwartku w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie.
26 czerwca
„Księgarnia w Paryżu" - seans odbędzie w Kinie Centrum Kultury.
26 czerwca
Uważne śpiewograjki. „Muzyczne powitanie lata". Autorskie zajęcia warsztatowe dla dzieci w wieku 4-9 lat będące wyjątkowym połączeniem muzykowania i uważności. Filharmonia Lubelska o 10.00 i 11:30.
30 czerwca
„Historyja o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim" także w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie.
14 czerwca - 7 sierpnia
Andrzej Pągowski „Wajda na nowo"
Wystawa czynna do 7.08.2022 od poniedziałku do niedzieli. CSK
14 czerwca - 15 sierpnia
„Narcyz". Wystawa prac studentów polskich uczelni artystycznych. CSK
24 lipca
Kondrak śpiewa Stachurę
24 lipca w Muzeum Literackim Józefa Czechowicza przy ulicy Złotej o godz. 20:00.
28 lipca - 31 lipca
Carnaval Sztukmistrzów
Odbędzie się na Starym Mieście, Śródmieściu i na Błoniach pod Zamkiem.
Wstęp na większość wydarzeń jest wolny, wybrane są biletowane.

Marek Jedynak

Lublin: Chciała pomóc „policjantom", straciła 40 tys. zł

57-letnia mieszkanka Lublina padła ofiarą oszustwa metodą „na policjanta CBŚP". Kobieta myśląc, że pomaga funkcjonariuszom, zostawiła pod koszem na śmieci 40 tys. zł.

W ubiegłym tygodniu na 7. komisariat w Lublinie zgłosiła się 57-letnia mieszkanka miasta. Kobieta powiedziała, że kilka dni wcześniej zadzwonił do niej mężczyzna, który przedstawił się jako policjant CBŚP. Fałszywy funkcjonariusz poinformował kobietę o tym, że jest obserwowana przez organizację przestępczą i poprosił ją o pomoc w schwytaniu groźnych przestępców. W tym celu lublinianka miała przekazać posiadane oszczędności. Policjanci mieli wykorzystać gotówkę, podczas akcji zatrzymania oszustów.

- Uwierzyła w zmyśloną historię i zgodnie z instrukcją pozostawiła pod koszem na śmieci kopertę z zawartością 40 tys. zł. Dopiero, gdy emocje opadły, zorientowała się, że padłą ofiarą przestępstwa. Poszukujemy sprawców - informuje kom. Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl fbaf33c1a0

- Najpierw nas zabetonowali, teraz uduszą smrodem - mówili mieszkańcy przerażeni widmem powstania spalarni na terenie miasta

Spalarnia zwłok zwierzęcych w mieście? Na mieszkańców padł strach

Opole Lubelskie: Najbardziej zaniepokoili się mieszkańcy osiedla leżącego w najbliższym sąsiedztwie placu, na którym taka działalność miałaby powstać.

Spalarnia miałaby się mieścić w budynkach po PKS przy ul. Podzamcze. Decyzja urzędników wstępnie jest negatywna

Wszystko zaczęło się od publikacji na Facebooku informacji o zwołaniu posiedzenia Komisji Spraw Komunalnych i Bezpieczeństwa Publicznego Rady Miejskiej, którego głównym tematem miała być dyskusja dotycząca zgody na uzyskanie zezwolenia na prowadzenie spalarni zwłok zwierzęcych i ich części na nieruchomości po byłym placu PKS położonej przy ul. Podzamcze w Opolu Lubelskim.

Zbierali podpisy pod sprzeciwem

Posiedzenie komisji odbyło się na początku czerwca. Obecny był na nim Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego oraz jego zastępca, Waldemar Gogół. Przybyli również zaniepokojeni pogłoskami mieszkańcy, w których sąsiedztwie taka spalarnia miałaby powstać. Ich niepokój wzbudził fakt, że o potencjalnej inwestycji dowiedzieli się w ostatniej chwili. W ciągu zaledwie dwóch dni zebrali nawet sporo podpisów pod pismem sprzeciwiającym się tej inwestycji.W szczegóły sprawy wprowadził Grzegorz Gołofit, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim. - Stanowisko radnych i państwa nie jest elementem obowiązkowym postępowania, nie jest też wiążące co do podejmowania decyzji. Natomiast chcielibyśmy się zapoznać z państwa stanowiskiem - mówił Gołofit, zwracając się do radnych i mieszkańców. - Równoległy wniosek złożony jest w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim, jednak jego rozpatrzenie jest tam zawieszone do chwili wydania decyzji przez UM - dodał.

Okazało się, że inwestor zwrócił się do z wnioskiem do UM 1 kwietnia b.r. Ale wniosek ten zawierał braki formalne, które uzupełnione zostały dopiero 16 maja. Wniosek inwestora jest już kompletny. W związku z koniecznością zapoznania się z materiałami w tej sprawie, postępowanie przedłużone zostało do 30 czerwca.

Burmistrz przeciwny

- Jestem przeciwny tej inwestycji, moje stanowisko jest niezmienne - zapewnia Sławomir Plis, burmistrz. - Uważam, że byłaby ona w zbyt bliskim sąsiedztwie osiedla i miejsca rekreacji, czyli Parku Miejskiego - dodaje.

Jednak zależało mu na poznaniu także opinii radnych. Zaznaczył, że wiele razy Urząd mierzył się z prostszymi zadaniami, które miały być realizowane, ale niektórzy radni byli odmiennego zdania, jak to ujął, dla samej zasady.

Na szczęście dla mieszkańców, Rada Gminy, a przynajmniej jej większość, jest tego samego zdania, co burmistrz. Komisja zgodnie i negatywnie zaopiniowała zgłoszony wniosek o budowę w Opolu Lubelskim spalarni zwłok zwierzęcych.

For.Agnieszka Gielot

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego
Jestem przeciwny tej inwestycji, moje stanowisko jest niezmienne

Mieszkańcy
Ten teren zielony to miały być płuca dla naszego Opola i nie daj Boże, żeby taka spalarnia powstała

Gmina Opole jest przede wszystkim sadownicza i ogrodnicza i nie ma tu zwierząt i hodowli, więc powstanie na jej terenie takiej inwestycji nie ma żadnego uzasadnienia, a poza tym byłoby to szkodliwe dla mieszkańców miasta.

- To od razu było absurdalne. My nie chcemy i koniec - grzmieli mieszkańcy osiedla Błonie. - Ten teren zielony to miały być płuca dla naszego Opola i nie daj Boże, żeby taka spalarnia powstała, a być może w przyszłości byłaby jeszcze inna - dodawali.

Przedstawicielka osiedla, Bożena Kłudka, przekazała burmistrzowi podpisy, jakie udało się jej zebrać wśród sąsiadów.

Jest jeszcze sąd

Czy mieszkańcy Opola mogą spać spokojnie?

- Podana też była informacja, że istnieje prawo do odwołania i inwestor może z niego skorzystać - zaznaczył Grzegorz Gołofit, tym właśnie uzasadniając potrzebę poznania stanowiska społecznego.

- Jeśli nawet instancja sądu jedna, druga uzna, że taka nasza decyzja jest niezasadna, my dalej będziemy na nie, to się nie zmieni. Po to ta komisja, żeby nasz głos był mocniejszy, żeby może nawet w przyszłości przedstawić te argumenty do sądu, że opinia komisji była negatywna i mieszańcy byli na nie - zapewniał Sławomir Plis. - Ale apeluję do państwa, żeby nie wzbudzać niepotrzebnych emocji, bo jesteśmy po tej samej stronie... - dodał.

AG

Pan Edmund stracił w pożarze dom. Rodzina chce go odbudować

POWIAT ŁUKOWSKI: W Feliksinie (gm. Krzywda) spłonął drewniany dom, który zamieszkiwał 78-letni pan Edmund. Rodzina chce go odbudować i zbiera na to środki.

Drewniany dom gasiło sześć zastępów straży. Niestety budynek uległ całkowitemu spaleniu (fot.OSP KSRG Okrzeja)

Spłonął dorobek życia

Pożar domu wybuchł w nocy. Pan Edmund wybiegł z niego tak, jak stał. Kiedy na miejsce przybywali pierwsi strażacy, cały budynek stał w płomieniach i można było go jedynie dogasić.

- Straty oszacowano na około 70 tys. zł. Drewniany dom spalił się całkowicie. W budynku znajdował się 78-letni mężczyzna, który wyszedł o własnych siłach, ale doznał poparzeń stóp. Przypuszczalna przyczyna zdarzenia to zwarcie instalacji elektrycznej - poinformował dyżurny PSP w Łukowie. Na miejscu interweniowali: JRG Łuków, OSP KSRG Okrzeja, OSP Podosie, OSP KSRG Krzywda, OSP KSRG Fiukówka, policja, zespół ratownictwa medycznego. Ogniem zajął się także sąsiadujący dom.

- W budynku murowanym było duże zadymienie i widać było ogień w korytarzu - informują strażacy biorący udział w akcji.

Potrzebna pomoc

Pan Edmund został przetransportowany do szpitala, a jego najbliższa rodzina szybko postanowiła, że musi ten dom odbudować. Monika, wnuczka 78-latka założyła w tym celu zbiórkę internetową na stronie zrzutka.pl. W zależności od tego, jaką kwotą będą dysponować, taki dom odbudują. Strażacy oszacowali straty na 70 tys. zł, ale wiadomo, że odbudowa domu pochłonie o wiele więcej pieniędzy. Dlatego zwrócili się o pomoc do innych ludzi. Po założeniu zbiórki ludzie bardzo szybko zaczęli wpłacać pieniądze.

- Wczoraj spalił się rodzinny dom mojego dziadka. Pożar pojawił się w nocy. Dziadek wybiegł z domu na boso, ponieważ nie było czasu na zabranie nawet tych najpotrzebniejszych rzeczy. Trafił do szpitala z oparzeniami, na szczęście jego stan jest stabilny i niedługo będzie mógł opuścić oddział - czytamy w opisie zbiórki - Tylko co dalej? Jego świat się zawalił, w ciągu kilku chwil stracił cały dorobek swojego życia, pamiątki, zdjęcia babci, oszczędności, dokumenty. Bardzo ciężko zaczynać wszystko od nowa, szczególnie gdy przeżyło się w tym samym miejscu całe swoje życie. To tu ma ukochany las, ogród, wspomnienia. Dziadek nie wyobraża sobie, by opuścić to miejsce. Może wspólnymi siłami uda się zebrać kwotę, za którą w pierwszej kolejności będzie można kupić najpotrzebniejsze rzeczy, a potem zacząć odbudowę spalonego domu.

Rodzina najbardziej cieszy się z faktu, że pan Edmund tej nocy obudził się, wybiegł z domu i dzięki temu nie odniósł poważniejszych obrażeń.

- Dziadek mieszkał sam. Będziemy chcieli dom odbudować, albo zbudować coś zastępczego - informuje wnuczka.

Pod koniec tygodnia pan Edmund opuścił szpital. Zbiórka internetowa potrwa jeszcze trzy tygodnie. Pomoc finansową deklaruje również Krzysztof Warda, wójt Gminy Krzywdy.

mst

Jak pomóc panu Edmundowi?

Można wpłacić pieniądze na zbiórkę internetową założoną przez wnuczkę pana Edmunda - Monikę Wójcik:

link do zbiórki:

https://zrzutka.pl/h5ej6n?utm_medium=social

Dziadek wybiegł z domu na boso, ponieważ nie było czasu na zabranie nawet tych najpotrzebniejszych rzeczy

REG

eprasa.pl fbaf33c1a0

Szepnęła „okalecz go", a Marcin zabił brata. Wyrok dla partnerki zabójcy

POW. RADZYŃSKI:
Marcin M. zabił swojego brata Marka ciosami nożem na stacji benzynowej w Czemiernikach. Powodem zbrodni była zazdrość 38-latka o jego partnerkę - Kamilę F. Zabójca dostał dożywocie. Sąd zdecydował, że kobieta też powinna trafić za kraty.

Do tragedii doszło w grudniu 2018 roku. Na stacji benzynowej w Czemiernikach, w powiecie radzyńskim, obecnie 38-letni Marcin M. zadał swojemu bratu Markowi ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne.

Fot.Archiwum

- Bardzo przepraszam. Przepraszam brata, za to, co się stało - powiedział Marcin M., skazany potem na dożywocie za zabójstwo brata. Jego partnerka - Kamila F. - została uznana za winną nakłaniania go do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu

Podejrzewał ją o zdradę

Istotnym uczestnikiem zdarzenia była Kamila F., ówczesna partnerka Marcina M. Chwilę przed tragicznym zdarzeniem cała trójka spożywała alkohol w lokalu na stacji benzynowej w Czemiernikach. Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin M. i Kamila F. wyszli na zewnątrz i wtedy doszło do kłótni między nimi. Za chwilę podszedł do nich Marek.

Marcin M. był o nią zazdrosny, podejrzewał, że kobieta zdradza go z jego bratem. Jak wynika z ustaleń śledczych, Kamila F. tego feralnego dnia nie zamierzała uspokajać partnera. Wręcz przeciwnie. „Kamila szepnęła do mnie: „okalecz go". Wyciągnąłem nóż i zadałem dwa ciosy. Marek nie zdążył nic powiedzieć" - mówił śledczym Marcin M. „Pierwszy cios w czoło Marka. Za chwilę mnie poniosło i od razu drugi cios wyprowadziłem pod żebra. Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko" - przyznał. Śledczy ustalili, że para oddaliła się, po drodze Marcin M. miał zadzwonić anonimowo pod numer alarmowy, by wezwać karetkę do konającego brata. Nóż wyrzucił do stawu. Marcin M. i Kamila F. zdążyli dojść do domu w Bełczącu i zaczęli się pakować. Tam złapała ich policja.

Oskarżona miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem

Kamila F. została uznana za winną nakłaniania Marcina M. do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu.

Sąd: nakłaniała, nie udzieliła pomocy, ale nie zacierała śladów

Sprawę 29-letniej obecnie Kamili F. skierowano do oddzielnego postępowania. Była oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem pokrzywdzonego. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie 25 maja. Kamila F. została uznana za winną nakłaniania Marcina M. do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu. Kobieta została za to skazana na cztery lata pozbawienia wolności. Oczyszczono ją z zarzutu zacierania śladów zbrodni. Sędzia Marcelina Kasprowicz zaznaczyła przy tym, że oskarżona miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Na poczet kary Kamili F. zaliczono dotychczasowy pobyt w areszcie, w którym spędziła niemal trzy lata między grudniem 2018 a październikiem 2021 roku.

To już jego drugie zabójstwo

W lutym ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Marcina M. na dożywotnie pozbawienie wolności. Przy swojej decyzji sędziowie wzięli pod uwagę przeszłość 38-latka, który miał już wcześniej na koncie jedno zabójstwo, także z użyciem noża. Mężczyzna odsiedział 15-lat za ten czyn za kratami. Na wolności wytrzymał kilka miesięcy, po czym zabił rodzonego brata. Sąd drugiej instancji w kwietniu br. utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego. To już prawomocna decyzja. - Czynu dopuścił się w bardzo krótkim czasie po wyjściu z więzienia, po czterech miesiącach. Dopuścił się bratobójstwa. To jedyna słuszna kara, najsurowsza z przewidzianych w kodeksie karnym - uzasadniła wyrok sędzia Anna Grodzicka.

Dominik Smagała

Wypadek w Czerśli. 4-letnia Nikola zginęła na miejscu

GMINA ŁUKÓW:
Dziewczynka znalazła się na jezdni. Została śmiertelnie potrącona przez nadjeżdżający samochód.

W poniedziałek 13 czerwca przed godziną 8 rano doszło do tragicznego w skutkach wypadku drogowego w Czerśli (gm. Łuków).

- Kierujący samochodem ciężarowym marki MAN potrącił 4-letnią dziewczynkę, na miejscu policja wykonywała czynności. Razem z prokuratorem wyjaśniamy okoliczności, jak do tego doszło - informuje Marcin Józwik, rzecznik prasowy Policji w Łukowie.

Fot.KPP Łuków

Dziecko zostało śmiertelnie potrącone przez samochód ciężarowy

Ciężarówka miała doczepioną przyczepę do przewożenia emulsji asfaltowej, kierujący to 49-latek z powiatu radzyńskiego. W chwili zdarzenia był trzeźwy.

Dziewczynka mieszkała około 200 metrów od szkoły. Z nieznanych przyczyn weszła na jezdnię wprost pod koła ciężarówki.

Droga wojewódzka nr 807 była nieprzejezdna. Wyznaczone były objazdy przez miejscowość Sięciaszka. Na miejscu pracowały jeszcze JRG Łuków i zespół ratownictwa medycznego.

Mieszkańcy Czerśli są wstrząśnięci tragedią, jaka dotknęła ich sąsiadów.

– Nie ma słów, żeby to opisać, jak się dowiedziałam, to same łzy mi leciały - mówi starsza mieszkanka wsi. – Nie do opisania, jaka się tragedia stała dla rodziny, sąsiadów i mieszkańców – dodaje młoda dziewczyna.

Wieść o wypadku natychmiast obiegła okolicę. Ludzie podkreślają, że droga, na której doszło do tragedii, jest bardzo ruchliwa, a kierowcy nie zawsze zwalniają.

- Na tym odcinku samochody bardzo szybko jeżdżą. Osobówki, motocykle, duże ciężarówki. Tam chyba tylko fotoradar by to ograniczył – mówią.

Ludzie mówią, że dziewczynka została uderzona przez ciężarówkę z taką siłą, że odrzuciło ją na drugą stronę jezdni. A ci, co byli w niedalekim sąsiedztwie widząc to, myśleli, że w ciężarówce wystrzeliła opona. Nie spodziewali się, że zginęło dziecko.

mst,mo

REG

eprasa.pl fbaf33c1a0

Mieszkańcy nie chcą wiatraków. Burmistrz: Jestem za

Mieszkańcy są niezadowoleni z faktu, że nie zostali poinformowani o planowanej inwestycji

POWIAT OPOLSKI:
- Cztery wsie są już skłócone! - alarmują mieszkańcy gminy Józefów. Wszystko przez farmę wiatrową, którą na terenie gminy chciałby zbudować inwestor ze Szczecina. W znakomitej większości mieszkańcy są temu przeciwni. - Żadnych szwingli nie robimy! - utrzymywał Piotr Stojak, przewodniczący Rady Miejskiej.

Do naszej redakcji dotarł mejl od zbulwersowanych mieszkańców gminy Józefów nad Wisłą. Dowiedzieli się o planowanej budowie farmy wiatrakowej. Niestety o tym fakcie nie zostali wcześniej przez nikogo poinformowani. Poprosili nas o interwencję w tej sprawie. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Józefowie nad Wisłą wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Gminy. Mieszkańcy licznie się na nie stawili. Chociaż radni i burmistrz dyskutować mieli na zupełnie inne tematy, to jednak postanowili odpowiedzieć na pytania i wątpliwości nurtujące przeciwników farmy wiatrowej.

To są kolosy

Chociaż były to jawne obrady jawnego organu, burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica zaznaczył, że żeby je nagrywać, czy nawet robić zdjęcia, potrzebna jest zgoda wszystkich uczestników spotkania...

- Jak radni odnoszą się do planowanej w gminie inwestycji? - zapytał przedstawiciel mieszkańców. - Może nie wszyscy radni wiedzą, o co chodzi. Planowane jest powstanie dziewięciu wiatraków o wysokości 270 metrów. To są kolosy! - dodał.

Mieszkańcy obawiają się też, że wsie, na terenie których stanąć miałyby wiatraki, będą wyłączone z rozwoju. Budynki stawiać można w odległości około trzech kilometrów od wiatraków. Znajdują się tam też wieloletnie nasadzenia, na które ich właściciele zaciągali kredyty, są studnie, rusztowania... Zdenerwowani zarzucili nawet władzom robienie szwingli za ich plecami.- Kto przyjedzie pracować, np. zrywać maliny, gdy przed oczami będzie mu coś śmigać? - pytają mieszkańcy, prosząc jednocześnie radnych o podjęcie jakiejś decyzji. - Żadnych szwingli nie robimy! - utrzymywał Piotr Stojak, przewodniczący Rady Miejskiej. - Inwestycja planowana jest przez firmę, ale na dziś wymogi prawne nie pozwalają na realizację tej inwestycji - zapewnia. Stojak wyjaśnił mieszkańcom, że przede wszystkim inwestycję tę należy uwzględnić w planie przestrzennego zagospodarowania gminy, a na obecnym etapie prac nie da się tego punktu dołożyć. Zapewnił również, że rada mocno się zastanowi nad umieszczeniem tego punktu w planie zagospodarowania przestrzennego.

- Nikomu nie można zabraniać złożenia wniosku dotyczącego dokonania zmian w planie zagospodarowania przestrzennego - zaznaczył przewodniczący RM. - Mamy obowiązek przyjęcia takiego wniosku - dodał, zapewniając, że może dopiero w listopadzie b.r. będzie postanowienie komisji planistycznej dotyczące zmiany planu zagospodarowania przestrzennego wypracowane na podstawie poprzednich złożonych wniosków.

Inwestorem jest firma prywatna, która poszukuje terenów pod budowę farmy wiatrowej.- Gmina nie jest właścicielem działek, na których miałyby być postawione wiatraki - podkreśla Stojak. - Protestujecie, ale rozmawiamy. Proces zmiany zagospodarowania przestrzennego gminy się rozpocznie, bo wnioski dotyczą nie tylko wiatraków. A wynik prac komisji planistycznej będziemy znali za dwa lub trzy lata, bo nie wcześniej. Następną kwestią jest podjęcie decyzji przez Radę Miejską - mówi, podkreślając, że ten proces się jeszcze nie rozpoczął, ale może to nastąpić na przełomie grudnia i stycznia. Jednak na pewno będzie trwał długo.

Jestem za odnawialnymi źródłami energii

- Ja jestem obiema rękami za odnawialnymi źródłami energii. Czy to są solary, ogniwa fotowoltaiczne, farmy fotowoltaiczne... - mówi Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą. - Jestem za turbinami wodnymi i jestem za wiatrakami - dodaje. Kapica poinformował mieszkańców, że na tę chwilę nie ma ustawy sejmowej w sprawie wiatraków, projekt jest procedowany w sejmie i nie wiadomo jeszcze, jak się to potoczy. Ustawa, która jeszcze cztery lata temu dopuszczała budowę farm wiatrowych, została zatrzymana, ale jego zdaniem wiatraki będą powstawać czy to w gminie Opole, czy Karczmiska. Zapewnił, że przekaże pismo mieszkańców do Komisji Planistycznej, a o kolejnych etapach ewentualnych prac będzie ich na bieżąco informował. - Ale to jeszcze nie teraz. Nie ma na dziś możliwości budowy wiatraków o charakterze przemysłowym. Ale jeżeli ustawa zostanie przyjęta przez sejm, ja jestem za budową wiatraków do celów przemysłowych - powtórzył burmistrz. - Ja jestem za odnawialnymi źródłami energii i dziwię się, że państwo nie jesteście. Żadnych wniosków nie zablokujemy - dodał. Mieszkańcom na ten moment pozostaje czekać na ustawę sejmową w sprawie farm wiatrowych. - Poczekajmy na ustawę sejmową, potem się spotkamy i przeanalizujemy, jakim zagrożeniem dla państwa jest ta inwestycja. Przeanalizujemy, czym ona grozi - dodał Piotr Stojak. - Jeżeli w pewnym momencie los waszych działek będzie w rękach Rady, na pewno nikt nikomu nie zrobi bezmyślnie na złość - zapewnił. Jednocześnie zauważył, że teraz - w dobie szalejącej inflacji - firma chętnie podpisuje z właścicielami działek umowy o dzierżawy, bo za dwa, trzy lata będzie płaciła za nie grosze. Jednak jego zdaniem odnawialne źródła energii są nieuniknione i będą pojawiać się na terenie gminy. Ale droga od złożenia wniosku do ewentualnej budowy jest daleka. Rozumie on jednak obawy mieszkańców.

- Spokój i bezpieczeństwo mieszkańców są najważniejsze - mówi przewodniczący RM.

Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą
Ja jestem za odnawialnymi źródłami energii i dziwię się, że państwo nie jesteście. Żadnych wniosków nie zablokujemy

Fot. Agnieszka Ciełat

Zofia Siudym,
radna Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
Ja już dzisiaj państwu gwarantuję, że jako radna na pewno nie zagłosuję za tą inwestycją. Spokój i bezpieczeństwo mieszkańców są najważniejsze nawet, jak na tym stracimy.

Janusz Szaj,
dyrektor inwestycyjny Polish Wind Power sp. z o.o. ze Szczecina
Wszystko, co robimy, robimy uczciwie i transparentnie

Chociaż były to jawne obrady jawnego organu, burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica zaznaczył, że żeby je nagrywać, czy nawet robić zdjęcia, potrzebna jest zgoda wszystkich uczestników spotkania...

Mieszkańcy przeciwni

Piszę w imieniu mieszkańców wsi Idalin, Owczarnia, Chruślanki Józefowskie oraz Chruślina Kolonia. W naszej okolicy ma powstać farma wiatrowa. Będą stawiane jedne z największych wiatraków w Europie. (...)
Inni mieszkańcy nie są o niczym informowani, co więcej większość jest przeciwna, ponieważ nie jest wiadome czy bliska odległość wiatraków od sadów i zabudowań nie będzie szkodzić na uprawy oraz zdrowie mieszkańców. Do tej pory nie powstała żadna farma wiatrowa w sadach owocowych. Gospodarze oraz ich pracownicy w ciągu roku spędzają bardzo dużo czasu w sadach, ciągła praca wiatraków może nieść zagrażające zdrowiu skutki i niszczycielskie efekty w sadach owocowych oraz wśród zapylających pszczół. Niestety nikt nie zapytał mieszkańców naszych wsi o zdanie na temat budowy tych wiatraków. Jesteśmy niezadowoleni z faktu, że wszystko odbywa się po cichu bez informowania mieszkańców.

Co na to inwestor?

Postanowiliśmy poznać również zdanie inwestora, czyli firmy Polish Wind Power sp. z o.o. ze Szczecina. - Właśnie teraz odbywają się spotkania i rozmowy z mieszkańcami na temat inwestycji i możliwości wydzierżawiania działek pod tę inwestycję - mówi Janusz Szaj, dyrektor inwestycyjny. - Staramy się bardzo szczegółowo wyjaśniać każdemu, jak inwestycja ma wyglądać i jakie zasady współpracy obowiązywać będą obydwie strony. Chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę, że zawarcie umów dzierżaw na grunty, to nie początek inwestycji. Początek inwestycji to uzyskanie pozwolenia na budowę, do czego prowadzi długa droga (procedury środowiskowe, zmiany planistyczne, umowy przyłączeniowe itd.) - dodaje.

Jednak, żeby cokolwiek w tej sprawie zaczęło się dziać, firma musi wykazać się jakąś formą władania działkami pod planowane inwestycje. Miałby to być hybrydowy park energetyczny składający się zarówno z farmy wiatrowej, jak i farmy fotowoltaicznej. A to, jakiej mocy miałby być ten park, zależy przede wszystkim od rozmów firmy z mieszkańcami. - Wszystko, co robimy, robimy uczciwie i transparentnie. Umowy dzierżaw właściciele działek dostają do pełnej weryfikacji, z wyprzedzeniem i możliwością wnoszenia swoich uwag - zapewnia Szaj.

AG

REG

eprasa.pl fbaf33c1a0

Rozmowa z Pawłem Błędowskim - wokalistą, gitarzystą, autorem tekstów, kompozytorem, a przede wszystkim dziennikarzem Radia Lublin

Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie

„Nasz region to zagłębie talentów! Zostaliśmy zasypani zgłoszeniami. Przesłuchujemy wszystkie nagrania. Czasem jest to jedna, a czasem kilka piosenek od jednego wykonawcy. Słuchamy i odpisujemy na wszystkie maile".

W - Porozmawiajmy o projekcie „Studio Lublin". Czyj to jest pomysł? Jak działa?

P.B. - Projekt „Studio Lublin" to inicjatywa prezesa Polskiego Radia Lublin, Mariusza Deckerta, który postanowił dać szansę młodym ludziom z naszego regionu, którzy są utalentowani, a nie mają możliwości rejestracji nagrań. Jest to jedyne takie przedsięwzięcie w Polsce prowadzone na taką skalę. Talenty z regionu mają szansę zarejestrować swoje nagrania profesjonalnie, w studiu, odbyć sesję zdjęciową i zarejestrować nagrany materiał w sesji live. Jest więc o co powalczyć.

W - Kto pracuje przy tym projekcie?

P.B. - Ja czuwam nad nim od strony artystycznej. Realizacją nagrań zaś zajmuje się bardzo zdolny producent muzyczny Olivier Skrzypek. Moim zadaniem jest wybór artystów, którzy pojawią się w studiu, zaś Olivier nadzoruje nagrania. Oczywiście wspieramy naszych zdolnych, młodych twórców, dzieląc się naszym doświadczeniem. Mamy też fantastyczną ekipę techniczną, która pracuje przy Studiu Lublin - to Mateusz Sobolewski, Fryderyk Faluszewski, Michał Kostecki i Sergiusz Woźny. Koniecznie trzeba wspomnieć także o Kindze Hendzel, której znakomite zdjęcia dokumentują każdą EP-kę.

W - Efektem Waszej współpracy są więc nagrania dokonane w studiu...

P.B. - Nie tylko to. Oprócz EP-ki, która zawiera trzy lub cztery utwory, artyści mają też możliwość zarejestrowania sesji live. Wykonawcy otrzymują od nas płytki z materiałem audio, natomiast na pendrivach zdjęcia oraz sesję koncertową. Jest to bardzo profesjonalne i uważam, że to świetna forma wsparcia dla młodych na ich muzycznej drodze. Jak pamiętasz nasze początki, najczęściej byliśmy bez takiej pomocy. Dzięki naszym działaniom o tych artystach może usłyszeć cały region, a dalej już tylko krok do innych rozgłośni - bo mając profesjonalnie zrobione nagrania, każdy z tych ludzi będzie traktowany poważnie, jako ktoś, kto ma już jakiś dorobek i może się nim pochwalić. Mamy przykłady, że odkąd ruszył ten projekt - czyli od lipca 2021 roku - są artyści, np. Natalia Marczuk czy Ania Rogowska, o których zaczyna się mówić już dalej, niż tylko „u nas".

W - Czyli można powiedzieć, że wybieracie „właściwe osoby"?

P.B. - Tak. Wydaje mi się, że te nasze działania są poparte tym, że w niedługim czasie od wydania EP-ki osoby te z powodzeniem radzą sobie na różnych scenach. Ostatnio w lubelskim CSK miała koncert Natalia Marczuk. Mogliśmy też usłyszeć Anię Rogowską, którą niektórzy określają jako „polską Adele", z racji muzycznej wrażliwości oraz pięknych kompozycji.

W - Co musi zrobić młody artysta, żeby znaleźć się w projekcie „Studio Lublin"?

P.B. - Przede wszystkim trzeba wysłać swoje nagrania na adres: demo@studiolublin.pl. Warunkiem jest też to, by artysta pochodził z regionu lubelskiego, nie miał nigdy wcześniej zarejestrowanego żadnego materiału - płyty, EP-ki, singla itd. Ważne jest też, by przesyłane nagrania były w pełni autorskie - muzyka, tekst. Absolutnie nie mogą być to covery. Nie ma też limitu wiekowego. Trzeba spełnić powyższe wymagania. Później wybieramy nagrania, zapraszamy artystów do studia i dzieje się!

Ostatnio coraz większą frajdę sprawia mi tworzenie dla innych. Piszę teksty, czasem muzykę

W - Podejrzewam, że zainteresowanie jest ogromne...

P.B. - Oczywiście! Lublin i okolice to zagłębie talentów! Zostaliśmy zasypani zgłoszeniami. Przesłuchujemy wszystkie nagrania. Czasem jest to jedna, a czasem kilka piosenek od jednego wykonawcy. Słuchamy i odpisujemy na wszystkie maile. Staramy się, by artyści, nawet jeśli ich nie wybierzemy, otrzymali od nas informację zwrotną.

Fot.Marcin Małek

- Przez 12 lat grałem w zespole „Londyn", to były zupełnie inne czasy. Rynek się zmienił, realia też... Obecnie piszę teksty i muzykę dla innych, ale dla siebie również. Na przestrzeni ostatniego roku wydałem już trzy single. Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie - mówi Paweł Błędowski

W - Wspomniałeś o sesji live. Czy to jest koncert, czy nagrania pochodzące z EP-ki?

P.B. - Absurdy pandemii trochę pokrzyżowały nam plany i nie mogliśmy zapraszać publiczności. Poza tym live sesje to są tak naprawdę tylko trzy utwory. Ale chodzi w tym o to, by artysta miał możliwość znalezienia się na prawdziwej dużej scenie. Co do spotkań z publicznością - jest taki pomysł, by 16 września, w związku z jubileuszem 70-lecia Radia Lublin zaprosić wykonawców, którzy nagrali u nas EP-ki do piątkowego koncertu transmitowanego na antenie i naszej stronie internetowej.

W - Jak długo trwają prace z artystami przy okazji projektu?

P.B. - Nagrania audio trwają trzy dni. Do tego sesja w dużym studiu. Jak wspominałem, jest to praca zespołowa przy udziale fotografa i kamerzystów, więc trzeba to spiąć czasowo. Wychodzi to całkiem dobrze, bo często te nagrania z live sesji są zupełnie inne niż na EP-ce i dzięki temu artysta ma możliwość pokazania się od innej strony. Oczywiście nasze działania to nie tylko wydawnictwo. Nasi słuchacze mają możliwość obcowania z tymi nagraniami w trakcie audycji.

Talenty z regionu mają szansę zarejestrować swoje nagrania profesjonalnie, w studiu, odbyć sesję zdjęciową i zarejestrować nagrany materiał w sesji live

W - Słuchając już powstałych nagrań, ma się wrażenie, że „Studio Lublin" stawia na różnorodność...

P.B. - To prawda. Nie ograniczamy się do jednego typu muzyki.

W - Zająłeś się Pawle dość poważnie promowaniem innych, a co słychać u Ciebie?

P.B. - Paradoksalnie znajduję czas na swoje działania. Przez 12 lat grałem w zespole „Londyn", to były zupełnie inne czasy. Rynek się zmienił, realia też... Obecnie piszę teksty i muzykę dla innych, ale dla siebie również. Na przestrzeni ostatniego roku wydałem już trzy single. Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie.

W - Z kolei „Głosy Miasta" to Twój autorski projekt sprzed kilku lat, do którego zaprosiłeś świetnych artystów.

P.B. - To płyta mojego pomysłu, którą zrealizowałem wspólnie z Piotrem Bogutynem. To on był odpowiedzialny za aranżacje i nagrania. Z około 30 moich piosenek wybraliśmy 11, które zaśpiewali zaproszeni przeze mnie: Ania Michałowska, Natalia Wilk, Monika Kowalczyk oraz Łukasz Jemioła i Mateusz Obroślak. Ja śpiewam jeden utwór sam i jeden w duecie. Wszyscy zaś śpiewamy piosenkę pt. „Granice", która stanowi spoiwo albumu. Zagraliśmy kilka koncertów z tym projektem.

W - Twoje plany artystyczne?

P.B. - Ostatnio coraz większą frajdę sprawia mi tworzenie dla innych. Piszę teksty, czasem muzykę. Nie czuję się wystarczająco dobrym technicznie wokalistą, wobec czego chętniej „oddaję" utwory innym wykonawcom, którzy robią z tego świetne kawałki. Doskonale pokazuje to właśnie płyta „Głosy Miasta".

W - Zauważyłam pewnego rodzaju tęsknotę za piosenkami „z tekstem". Czy zatem i na to zwracasz uwagę przy okazji tworzenia i pracy przy projekcie „Studio Lublin"?

P.B. - Ludzie skarżą się, że rozgłośnie karmią ich piosenkami „o niczym". W projekcie „Studio Lublin" pracujemy nad różnymi rzeczami. Zwracamy uwagę na transakcenty, które stały się wręcz zmorą u współczesnych wykonawców. Nie wiem, skąd to się bierze - może stąd, że większość z nich śpiewa najpierw po angielsku. Na szczęście z naszymi wykonawcami nie mieliśmy tutaj takich problemów. To też pokazuje, na jakim poziomie są młodzi twórcy i jaki mamy potencjał.

W - Niezmiennie jestem zachwycona Twoją audycją DATOWNIK. Opowiedz o niej...

P.B. - DATOWNIK to zaledwie 20-minutowy insert pomiędzy audycjami, w którym w ciekawy sposób staram się zaprezentować wydarzenia historyczne bądź sylwetki znanych osób. Widzę, że trafia to do wielu słuchaczy i ten słuchacz jest zróżnicowany wiekowo. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Wydaje mi się, że Radio Lublin w ciągu ostatnich kilku lat poszerzyło znacznie spektrum, jeśli chodzi o słuchacza.

W - Oprócz DATOWNIKA jesteś dziekanem „Wydziału Muzyki", którego grzecznie w ławeczce słucham co środę...

P.B. - (śmiech) Cieszę się, że ta audycja jest. To ukłon zarówno w kierunku dawnych mistrzów, jak i promocja młodych artystów, którzy rzadko są słyszani w innych stacjach, a robią świetną muzykę. To także możliwość usłyszenia EP-ek ze „Studia Lublin". Każdy program przygotowuję bardzo szczegółowo, jeśli chodzi o playlistę, ale zdarza się, że inspirują mnie słuchacze, kontaktujący się mailowo czy przez portale społecznościowe na żywo, albo wpadnie mi do głowy jakaś myśl, skojarzenie i trochę zmienia się pierwotny scenariusz. Zawsze marzyłem o takiej audycji.

W - Wygląda na to, że jesteś mocno zapracowany, czego oprócz siły i zdrowia mogę Ci zatem życzyć?

P.B. - Wytrwałości. Choć bardzo lubię swoją pracę, są to czasem działania wyczerpujące, nie tyle fizycznie, co psychicznie. Jestem prawie codziennie na antenie, przygotowuję audycje, chcę, żeby były one wartościowe, żeby ludzie otrzymali coś lepszego niż to, co na co dzień serwują im stacje komercyjne. To taka zachęta do sięgania głębiej, pod warstwę tej bezbarwnej papki, jaką jesteśmy karmieni codziennie. Myślę, że chciałbym nadal robić to, co robię i pomagać innym spełniać się muzycznie.

W - Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę powodzenia!

P.B. - Dziękuję i pozdrawiam Czytelników gazety i portalu Lublin24.pl

Rozmawiała Kasia Siedlecka

REG

eprasa.pl fbaf33c1a0

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU Z POWIATU LUBARTOWSKIEGO, RADZYŃSKIEGO, BIALSKIEGO I ŁUKOWSKIEGO

Lilianna Matyka, Ksawerynów, powiat łukowski,
ur. 9 czerwca, g. 16.45, 3,3 kg, 54 cm, Rodzice: Wioletta i Adrian

Michał Piesta, Niedźwiada,
ur. 7 czerwca, g. 12, 4,31 kg, 57 cm, Rodzice: Ewelina i Marek, Rodzeństwo: Ada i Marcel

Sara Łozińska, Radzyń Podlaski,
ur. 9 czerwca, g. 17.42, 3,83 kg, 57 cm, Rodzice: Kamila i Piotr

Igor Lisek, Nowodwór,
ur. 8 czerwca, g. 10.58, 4,32 kg, 59 cm, Rodzice: Sylwia i Sylwek

Liliana Dawidek, Lubartów,
ur. 8 czerwca, g. 13.39, 3,49 kg, 56 cm, Rodzice: Klaudia i Łukasz

Aleksander Polubiec, Ortel Królewski II, powiat bialski,
ur. 8 czerwca, g. 1.30, Rodzice: Joanna i Patryk

Stasiewicz córka, Biała Podlaska,
ur. 6 czerwca, g. 14.06, 3,02 kg, 54 cm, Rodzice: Anna i Radosław, Rodzeństwo: Hania, Ewa, Maciek

Helenka Ciężka, Radzyń Podlaski,
ur. 7 czerwca, Rodzice: Natalia i Paweł, Rodzeństwo: Miłosz

Oliwier Ogórek z tatą, Skrobów Kol., powiat lubartowski ur. 10 czerwca, g. 10.13, 3,65 kg, 56 cm Rodzice: Paulina i Szymon, Rodzeństwo: Julia i Dominika

Marcelina Sosnowska z rodzicami Małgorzatą i Maciejem, Ulan - Majorat, powiat radzyński, ur. 6 czerwca, g. 10.28, 3,9 kg, 58 cm

Dla Alicji Burek

Imieniny obchodzi Alicja Burek z Łęcznej
Z okazji imienin tak pięknego święta
Zbyszek Ci złożyć życzenia pamięta
Dużo, dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności
Codziennie tylko samych radości
W pracy wśród najbliższych pełnego zadowolenia
Niech Ci się spełnią najskrytsze marzenia.
Dobrej atmosfery, spokoju w rodzinie,
a czas nie Ci zawsze beztrosko płynie.
Pogody ducha ciągle zdrowego ciała
niech Cię szanuje rodzina cała.
Życzę Ci dużo miłości, udanych imprezek i wspaniałych gości.
Bądź zawsze wesołą niech Cię nikt nie zrani
Niech Ci daje dużo zdrowia Pan z góry i Cudowna nasza Pani

Do życzeń dołączają się
Stasia i Marysia z mężami

Życzenia urodzinowe dla Mateusza z okazji 21 urodzin.

Z prezentem pierwsza do Ciebie przybędę!
Dziękować za każdą wspólną chwilę,
Życzyć kolejnych spędzonych tak mile,
Spełnienia marzeń, sukcesów wielu,
Grubej gotówki zawsze w portfelu,
Szczęścia i radości dnia każdego,
A problemu ani jednego!
Wszystkiego najlepszego z okazji 21 rocznicy urodzin

życzy kochająca dziewczyna Zuza

Dla Elżbiety Salamończyk z Ciechomina

Twoje Oczy
Były tak błękitne, jak niebo.
Połyskliwe jak słońce.
Widziałam w nich, to co widzieć powinienem,
a czego inne ujrzeć nie mogły.
Zbyt wierne i niesamowite,
pełne szacunku i podarunku.
Elu, życzę zdrówka,
wszystko będzie dobrze,
wszystko się ułoży...

Twój PRZYJACIEL

REG

eprasa.pl fbaf33c1a0

Wincenty Krasiński (1782- 1858) - żołnierz, arystokrata, polityk, ojciec wieszcza (cz. IV)

Zanim kupił Czemierniki, była Somosierra. I Warszawa niestety

Trudno znaleźć w historii dziewiętnastowiecznej Polski barwniejszą i bardziej niejednoznaczną postać niż właściciel Czemiernik w latach 1850 - 1858, Wincenty Krasiński. Dowódca słynnego pułku, odważny żołnierz, niezły gospodarz, fatalny polityk...

Przystojny, błyskotliwy, umiejący zjednywać sobie ludzi. O pokolenie młodszy od księcia Józefa, potrafił wśród warszawskiej arystokracji początku XIX stworzyć własną koterię polityczną i towarzyską, która w 1806 roku jednoznacznie zadeklarowała się po stronie Napoleona. Z jego nominacji został dowódcą pułku szwoleżerskiego, który należał do Gwardii - najbardziej elitarnej jednostki Wielkiej Armii. Oddział złożony niemal wyłącznie z synów dobrej szlachty szybko udowodnił, że nadaje się nie tylko do trzymania warty przy osobie Cesarza i podejmowania zadań patrolowych.

Spóźniony pod Somosierrę

30 listopada 1808 trzeci szwadron dokonał jednego z najbardziej imponujących wyczynów kawaleryjskich epoki - a konkurencja była przecież przepotężna! W ciągu kilkuminutowej szarży pod górę zdobył silnie broniony wąwóz Somosierra, pozwalając oddziałom francuskim szybko i względnie tanim kosztem - ledwie około setki zabitych i rannych - otworzyć drogę na Madryt. Sam Wincenty był w tym czasie przy sztabie, udziału w ataku nie brał. Nie przeszkadzało mu to jednak rozpowiadać, że pod Somosierrą był w zasadzie głównym bohaterem. Były to z reguły luźne uwagi rzucane nie wprost tu i ówdzie: a to poprosi jakiegoś zaprzyjaźnionego malarza o stosowny obraz, a to ciężar wydarzeń przeniesie na pościg za rozbitymi Hiszpanami, w którym rzeczywiście już uczestniczył... Choć swojemu synowi, późniejszemu poecie i dziedzicowi Czemiernik, zełgał pełnowymiarowo. Pisał po latach młody Krasiński w liście do Lubomirskiego: ... *Niegdyś mój ojciec, odebrawszy pod Somosierrą rozkaz brania skały stromej, najeżonej artylerią szwadronu ułanów, myślał, że cudzoziemców Polaków cesarz posyła na jatki i spiąwszy konia na śmierć, odjeżdżając ku skale onej, rzekł do cesarza: „Nous saurons mourir (Potrafimy umrzeć) - a na to wściekły Napoleon, koniem przytarł aż do konia, na którym mój Ojciec był i porwawszy go za rękę, krzyknął: Jeunne homme, il ne faut pas mourir, il faul vaincre et vivre! Allez!* Scena zmyślona, ale jaka piękna!

Dowódca i dworak

Po Somosierrze oddział potwierdza swoją bojową przydatność, wykazuje się przy zdobywaniu Madrytu. Kiedy Napoleon postanawia wracać do Paryża w 1809 roku (spuszczenie z oka najbliższych współpracowników uznał za większe ryzyko niż spuszczenie z oka wrogów...) eskortuje go oddział pod dowództwem Tomasza Łubieńskiego, notabene najbardziej krytycznego wobec szefa oficera w całym pułku. Bo co tu kryć - kiedy szwoleżerowie co chwila narażali głowę (mówiło się, że Cesarz *„poluje nimi jak hartami”*) Krasiński z reguły był akurat gdzie indziej.

Szarża na Ślązaków pod Wagram

W 1809 roku szwoleżerowie biją się w wojnie Napoleona z Habsburgami. Na wyspie Lobau, pod Aspern i Essling, niezwyciężonemu do tej pory, Korsykaninowi porażka zagląda w oczy, niewiele brakuje, by kampania zakończyła się zupełną klęską. Sytuację udało się odwrócić w czasie bitwy pod Wagram. 6 lipca w kluczowym momencie bitwy szwoleżerowie szarżują na elitarną jednostkę księcia Schwarzenberga. Z nieopodal położonego wzgórza Kahlenberg patrzy na nich pewnie z dumą duch Jana III Sobieskiego. Kiedy obalony kulą armatnią pada dowódca Gwardii, marszałek Bessieres, a od kuli karabinowej ginie najdzielniejszy z dzielnych piękny generał Lasalle, dowodzenie nad atakiem przejmuje Krasiński. Zdaje się, że osobista odwaga pułkownika o mało nie kosztowała jego podkomendnych klęski. Pisze uczestnik wydarzeń Józef Załuski: *...pułkownik Krasiński exaltowany wezwaniem Macdonalda, rozpoczął zaraz natarcie z pierwszym szwadronem pułku i oddalił się na czas dłuższy od naszej linii, która została na prawem skrzydle pod dowództwem gros-majora Delaite, zaś gros-major Dautancourt prowadził cztery szwadrony lewego skrzydła. (...) Tymczasem ułani, widząc, że my nie mamy lanc, ale z pałaszami na nich nacieramy, zaczęli piki rzucać a brać się do dobycia pałaszów... Wtenczas zaczęło się uganianie naszych z ułanami tymi i dziwny a nieszczęsny wypadek, że obie strony wyzywały się najobelżywszymi wyrazami w mowie rodowitej...”* Scenę zwizualizować sobie nadzwyczaj łatwo... Koniec końców jeszcze szwoleżerowie pozbierali z ziemi porzucone przez Ślązaków lance i nimi tłukli przeciwnika.

Lepsi w szarży niż na paradzie

Chwile po zawarciu pokoju nie były wbrew oczekiwaniom dla Krasińskiego zbyt pomyślne. Jako dowódca koszmarnie „wyłożył się” na rzeczy stosunkowo prostej: w czasie zarządzonej przez Napoleona defilady jego pułk dał pokaz żałosnej niekompetencji, źle się ustawił, gubił rytm, żołnierze piechotą chodzili z szablami, połamali wszelkie regulaminy musztry - ot, pańskie wojsko...

Popiersie Wincentego z muzeum w Opinogórze, wyrzeźbione w 1808 przez francuskiego rzeźbiarza Bosio. Mimo osobistej odwagi najbardziej widoczną raną i blizną była ciągle ta otrzymana w idiotycznym pojedynku z pułkownikiem Molskim jeszcze w przedszwoleżerskich czasach w Warszawie

Krasiński i Poniatowski rywalizowali ze sobą o rząd dusz młodych Polaków. Potem Wincentemu przyszło sprowadzać do Polski ciało księcia Józefa

Na salonach i w alkowach

Przez kolejne dwa, stosunkowo spokojne dla Europy, lata tylko część szwoleżerów biła się w Hiszpanii, reszta prowadziła dworskie życie w koszarach Chantilly pod Paryżem. Skutecznie szarżowali na salonach, młodsi zawracali głowę zachwyconym okolicznościami pannicom, starsi odbierali ordery. Wincenty Krasiński został generałem brygady i hrabią. W Paryżu towarzyszy mu małżonka, Maria Urszula z Radziwiłłów. 19 lutego 1812 roku przychodzi na świat chłopczyk, Napoleon Stanisław Adam Feliks Zygmunt Krasiński. Chłopczyk początkowo funkcjonuje pod imieniem Napoleon. Maluch natychmiast wkracza na wielkie salony: kiedy ma dwa lata, zostaje mianowany adiutantem Napoleona II, niemal rówieśnego mu Orlątka i razem dokazują w pokojach Wersalu, razem, pod nieobecność taty, odbierają parady w Paryżu, młodemu Krasińskiemu sporządzono nawet stosowny mundurek z akselbantami.

W czasie odwrotu spod Moskwy Francuzi byli gotowi odkupywać szwoleżerskie mundury - Rosjanie woleli nie atakować Polaków...

Ochroniarze Cesarza

A Wincenty w tym czasie szykuje się już na Moskwę. Wprawdzie jego matka, Antonina z Czackich, ciosa mu kołki na głowie, żeby Napoleona odstąpił, bo wojna z Rosją nie ma szans na powodzenie (skądinąd wredne i szpetne babsko lepiej oceniało stan rzeczy niż podekscytowani politycy...). Krasiński nie daje się przekonać. Jednego nie sposób mu zarzucić: dotrzymuje złożonych przysiąg, jeśli zwiąże się z kimś, jest wierny na dobre i złe. Być może to go zgubi.

W czasie wyprawy moskiewskiej szwoleżerowie skaczą w ogień rzadziej, niż można by się było spodziewać. Cały czas stanowią przyboczną straż albo marszałka Davouta, albo samego Napoleona. Pod Możajskiem (Borodino) razem z Gwardią stanowią rezerwę. Do Moskwy wkracza tylko jeden szwadron (acz to wtedy najbogatszy ułan świata, Dominik Radziwiłł z Białej kiedyś Książęcej dziś Podlaskiej, znajduje na ścianie Kremla szablę, którą zostawili tu jego przodkowie w początkach XVII wieku...). Kiedy miasto zaczyna płonąć, to Polacy (i polscy Tatarzy!) eskortują Napoleona. W czasie makabrycznego odwrotu jako jedni z nielicznych trzymają fason i dyscyplinę. Tłuką Kozaków pod Małojarosławcem, pod Krasnem, przechodzą przez straszliwe bagna Berezyny, kilka razy ratują Cesarza przed wpadnięciem w ręce wroga. Oni też wiozą na zachód skarbiec. Rosjanie szybko dostrzegają, że zaczepianie szwoleżerów to kiepski pomysł i na widok polskich mundurów rezygnują z napadów. Francuzi więc gotowi są zapłacić każde pieniądze (mieli ich mnóstwo, niestety niejadalnych i niegrzejących na mrozie...) za ułański uniform.

Wierny do końca

Swoją więź z Napoleonem Krasiński podtrzymuje także po klęsce 1812 roku, mimo że wielu z jego klasy i otoczenia już zmienia front. Nie była to oczywista decyzja: Poniatowski rozpowiadał, że od tego dylematu chciał uciec, strzelając sobie w łeb. Krasiński, z nominacją na generała dywizji, wyrusza na kampanię niemiecką 1813 roku. Szwoleżerowie, po reorganizacji, biją i (rzadziej...) są bicie pod Lutzen, Bautzen, Wreszcie w czasie Bitwy Narodów pod Lipskiem. Kilka dni po niej jeszcze zdobywają sławę pod Hanau, szarżują na Niemców kilkukrotnie. Jest to już tylko łabędzi śpiew... W 1814 roku Napoleon abdykuje, wyjeżdża na Elbę (oczywiście i tam towarzyszą mu Polacy....), skąd wraca tylko na owe słynne Sto Dni zakończone pod Waterloo. Krasiński i szwoleżerowie wracają do Polski smutnym konduktem: wiozą w nim m.in. ciało księcia Józefa, niegdysiejszego rywala i przeciwnika Krasińskiego.

Ach, gdyby generał Krasiński poległ gdzieś tam nad Menem, jak ów wspomniany wyżej książę Dominik, jego miejsce w historii byłoby zupełnie inne...

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl fbaf33c1a0

Dzwonnica świątyni na Placu Litewskim miała czterdzieści trzy metry

Cerkiew, która miała być znakiem carskiej potęgi

Mimo że w Lublinie prawosławna była tylko garstka rosyjskich żołnierzy i urzędników, w 1872 roku w samym centrum miasta postanowiono zbudować ogromną, porażającą bogactwem cerkiew. W 1924 roku uznano, że jest symbolem rusyfikacji i ją rozebrano. Z cegieł powstał Dom Żołnierza.

Budowa nowej świątyni prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego miała głównie sens polityczny. W momencie podejmowania decyzji o fundowaniu monumentalnej cerkwi liczbę wiernych w Lublinie oszacować można najwyżej na kilkaset osób. Na cerkiew garnizonową zamieniony był już dawny kościół wizytek na dzisiejszej ulicy Narutowicza, greccy kupcy mieli swoją świątynię na Zielonej (obecnie kościół św. Jozafata). Obecna katedra prawosławna pw. Przemienienia Pańskiego na Ruskiej była we władaniu unitów.

Architektoniczny symbol dominacji

Nie jest oczywiste, czy w tym momencie była już podjęta ostateczna decyzja o przeprowadzeniu, formie i zakresie podjętej ostatecznie w latach 1874-1875 akcji likwidacji kościoła unickiego w Królestwie Polskim. Jednak pomysł, żeby z prawosławia zrobić narzędzie rusyfikacji, był już mocno obecny. Znalazło to odbicie w architekturze cerkiewnej: stosowano wzorce właściwe dla budownictwa rosyjskiego i imperialnego, o projekty proszono kwalifikowanych, posiadających urzędowe posady architektów moskiewskich. W miastach gubernialnych i innych dużych ośrodkach systemowo budowano okazałe cerkwie, mające swoją dominacją nad miejskim krajobrazem potwierdzać ideową siłę caratu i rosyjskości. W Lublinie też miejsce wybrano nieprzypadkowo: stojący po sąsiedzku dawny Pałac Lubomirskich był siedzibą Komisji Województwa Lubelskiego, a w 1861 wybudowano „przez ścianę" kolejny gmach, będący siedzibą Rządu Gubernialnego (dziś to budynek z adresem Plac Litewski 5). Plac Litewski był najbardziej prestiżową, reprezentacyjną lokalizacją z możliwych.

Było na co popatrzeć

W Lublinie projektantem był generał Chlebnikow, potem plan nieco zmodyfikował Ludwik Szamota (budowniczy m.in. Hotelu Europejskiego). Poszli „na bogato": ściany z cegły i kamienia, wszystko tynkowane z malowidłami zewnętrznymi, dzwonnica miała pięć kondygnacji (43 metry!), dwa dzwony, na dachu pięć kopuł, posadzka marmurowa, w środku kapiący od złota ikonostas wykonany w Moskwie, ikony pisane w Wilnie, zimą grzać miały cztery potężne piece kaflowe. Świątynię obsadzono dębami (niektóre z nich ocalały do dziś) oraz otoczono płotem. Sobór, wyświęcony w listopadzie 1876, pomyślany był jako formalna katedra biskupa lubelsko-chełmskiego, ten jednak i tak częściej rezydował na Górce Chełmskiej niż w Lublinie.

Potężny sobór miał być widomym znakiem ideologicznej rosyjskiej dominacji w Lublinie. Z cegieł pozostałych z rozbiórki zbudowano Dom Żołnierza

Nikomu niepotrzebny kolos

Świątynia opustoszała latem 1915 roku. Rosyjskie wojsko, administracja, duchowieństwo i większość wiernych wycofała się w głąb Imperium przed naciskającymi wojskami niemieckimi i austriackimi. Zabrali ze sobą wyposażenie oraz będącą największym skarbem świątyni Lubelską Ikonę Matki Bożej (w cerkwi Przemienienia Pańskiego jest dziś jej wierna kopia). W 1916 Austriacy wyświęcili cerkiew na katolicki kościół garnizonowy. Prawosławni do Lublina zaczęli wracać w 1918 roku. Oprócz autochtonów byli to rosyjscy i ukraińscy emigranci, często arystokraci uciekający przed bolszewikami. Nie bez trudności uzyskali prawo modlenia się w świątyni na Ruskiej.

Cerkiewne rozliczenia

Po odzyskaniu niepodległości pojawił się problem uporządkowania własności kościelnej. Zagadnienie było złożone, na prawo cywilne i administracyjne nakładała się też polityka. Gdzie władze carskie przekazywały w 1875 roku prawosławnym dawne cerkwie unickie, trafiały one teraz w ręce katolików. Gdzie świątynie zbudowano w latach 1875 - 1915 na miejscu dawnych unickich i na ich gruncie - toczono często spory, w których niekoniecznie brano pod uwagę zdanie parafian i ich potrzeby. Władze uznawały, że prawosławie jest nierozerwalnie związane z Rosją, jest reliktem po zaborach i rusyfikacji, że im mniej cerkwi, tym lepiej dla sprawy polskiej itd. O tym, że kiedy w Uhrusku albo Chełmie były wschodnie biskupstwa, to w Moskwie głównym objawem cywilizacji był handel „szyszki za skórki z wiewiórki" nikt za bardzo nie chciał słuchać.

Wyrok: rozebrać!

W tym kontekście los soboru był przesądzony. Rada Miasta już w 1919 dyskutowała, czy może da się świątynię jakoś inaczej zagospodarować, może oddać wojsku, może zrobić kino - jednak od początku było jasne: sobór stał za bardzo w centrum, był zbyt duży i zbyt nachalny w swojej moskiewskości, wywoływał zbyt wiele złych skojarzeń. Musiał zniknąć. Tłumacząc, że budynek jest uszkodzony i grozi zawaleniem, podjęto decyzję o rozbiórce. Trwała ona na przełomie lat 1924 i 1925. Używano przy niej materiałów wybuchowych, kto chciał, mógł przyjść ze sprzętem i uczestniczyć w operacji, zabierając ze sobą urobek. Z części cegieł, które udało się odzyskać, zbudowano - co miało też wymiar propagandowy - Dom Żołnierza na ulicy Żwirki i Wigury. Na miejscu po rozebranej świątyni zbudowano fontannę. Podobnie postąpiono z dziesiątkami innych świątyń. Często z rozbiórki robiono wręcz uroczystość patriotyczną: z okazji wyburzania sobór św. Aleksandra Newskiego na placu Saskim w Warszawie wypuszczono nawet specjalne obligacje!

Obecnie wezwanie Podwyższenia Krzyża Świętego nosi cerkiewka przy Prawosławnym Domu Pomocy Społecznej przy ulicy Gustawa Dolińskiego. Trzecia z lubelskich cerkwi, pw. Niewiast Niosących Wonności i św. Eliasza, znajduje się na cmentarzu przy Lipowej.

Zbigniew Smółko

W Gołąbkach odsłonili tablicę, w Łukowie odbyła się konferencja

A co by dzisiaj porabiał kanonik Jezierski?

Jezierski najpierw chciał być husarzem, ale najwidoczniej uznał to za nudne i został księdzem. Potem był inspektorem oświatowym, ale narobił sobie szybko wrogów. W czasie Sejmu Wielkiego był najostrzejszym piórem Kuźnicy Kołłątajowskiej, którego teksty trzęsły polską polityką. Łuków po dwustu trzydziestu latach zaczyna chwalić się swoim znakomitym obywatelem.

O kanoniku Franciszku Salezym Jezierskim na łamach Wspólnoty pisaliśmy kilka razy (zwykle czynił to wielki popularyzator tej postaci, jego krewniak i ziomek, przyjaciel naszej redakcji p. Paweł Jezierski). Niewiele jest bowiem postaci w dziejach Ziemi Łukowskiej tak interesujących i tak tajemniczych jednocześnie. Potrafiących jasno błyszczeć na intelektualnym tle Rzeczypospolitej w jej ostatnim politycznym tańcu, ale pozostających w cieniu choćby swojego przyjaciela Hugona Kołłątaja... My, dziennikarze, winniśmy mu szczególny podziw: potrafił świetnie bawić swoich czytelników i irytować politycznych oponentów, jasno tłumaczyć rzeczy trudne, odważnie stawać w poprzek obiegowym sądom i nastrojom - ech, żeby to tak umieć...

Czwartkowe zdarzenia być może są początkiem dłuższego procesu honorowania Jezierskiego w należny sposób (swoją ulicę ma w Warszawie a w Łukowie nie...). Zaczęło się od odsłonięcia tablicy w szkole w rodzinnych Gołąbkach. Zawieszona w 2020 roku czekała ona na inaugurację dłuższą chwilę, ale wiadomo: covid. Najlepiej sprawili się uczniowie: lekka, dowcipna, z wdziękiem zaaranżowana inscenizacja bawiła, uczyła i dała powody do satysfakcji wszystkim zaangażowanym.

Tablicę ku czci Franciszka Salezego Jezierskiego odsłonięto w Szkole Podstawowej w jego rodzinnych Gołąbkach pod Łukowem. Inicjatorem był Paweł Jezierski (drugi z lewej). Oprócz gospodarzy w uroczystości uczestniczyła warszawska profesura z p. Elżbietą Wichrowską na czele

W trakcie obrad sesji naukowej wystąpiło dwoje uczonych. Najpierw Paweł Jezierski zaprezentował, bardzo przystępną (tym bardziej że większość słuchaczy to uczniowie łukowskiego I LO) opowieść o kanoniku. Potem pani profesor Elżbieta Wichrowska zaprezentowała swoje ustalenia. Duże wrażenie zrobiła na mnie jej przytomna konstatacja, że oprócz znanych dzisiaj tekstów kanonika być może istniały (a może nawet istnieją, ale nierozpoznane, bo wiele tekstów publicystycznych w epoce podawano anonimowo bądź pod pseudonimami) jakieś inne utwory. Jezierski bowiem na firmamencie ówczesnej publicystyki pojawia się dość nagle, jako starszawy już, ponad 40-letni pan, ale jego teksty nie mają w sobie nic z przywar debiutanta: od początku pisze świetnie, konstruuje teksty doskonale, wali celnie, ale z wdziękiem... Skądinąd wielki żal, że po dość nagłej i mocno przedwczesnej śmierci Franciszka Salezego nie opublikowano całej jego spuścizny.

Kilka razy powróciło też tytułowe pytanie. Duchowny, oświeceniowiec, odważny, zadziorny, wyżywający się w intelektualnych bojach, w których nie zwykł brać jeńców, sam zdaje się pozbawiony większych osobistych ambicji... Ech, księże kanoniku, co byś nam dzisiaj powiedział...

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl fbaf33c1a0

III Liga: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 4:0. Piorunująca końcówka Orląt

Efektowne pożegnanie z własną publicznością

Dopiero kwadrans przed końcem Orlętom udało się przełamać opór gości, ale kiedy maszyna już zaskoczyła, gole padały jeden po drugim, licznik stanął na czterech. Za tydzień ostatni mecz w Tarnobrzegu, gdzie Siarka będzie świętować awans do II ligi.

Trener Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z Patryka Szymali, który musiał cierpieć za żółte kartki oraz Mateusza Chyły, który jest lekko kontuzjowany. W obronie zagrali więc Piotr Bryja i Paweł Koncewicz-Żyłka.

Jak już maszynka ruszyła...

Pierwsza połowa nie była specjalnie pasjonującym widowiskiem. Orlęta miały przewagę, kilka razy zagroziły bramce Wisłoki, ale wynik ciągle pozostawał bezbramkowy. W drugiej części kibice też musieli dość długo czekać, żeby w końcu poderwać się z miejsc. W 74. min. na prawym skrzydle do piłki dopadł Paweł Chaliadka i precyzyjne dośrodkował do wbiegającego Karola Rycaja, który nie miał kłopotów z kopnięciem do bramki. Gol podziałał na gości jak środek usypiający. Wykorzystał to wprowadzony po przerwie Mateusz Ozimek. Najpierw zdecydował się na skuteczny strzał zza pola karnego, a kilka minut później zabrał piłkę obrońcom i huknął pod poprzeczkę. W doliczonym czasie gry najpierw sędzia nie uznał bramki Vahe Mantsakanyana, ale przy golu Michała Kobiałki nie miał już żadnych zastrzeżeń. W końcówce szansę debiutu otrzymał Michał Bujak z drużyny rezerw.

Przemysław Kośmider
(członek zarządu Orląt);

Latem kończy się umowa Mateusza Chyły, który pozostaje w orbicie zainteresowania kilku klubów z wyższych lig, ale ciągle niewykluczone jest, że i on pozostanie w Radzyniu. Większość piłkarzy ma kontrakty obowiązujące do grudnia albo dłuższe, ale oczywiście, jeśli ktoś dostanie jakąś poważną, dobrą propozycję to nie będziemy robić trudności. Na pewno latem priorytetem będzie pozyskanie bramkarza, który wzmocni rywalizację na tej pozycji.

Za tydzień ostatni mecz

W sobotę o 17 Orlęta zakończą rozgrywki meczem na boisku zwycięzcy ligi, Siarki Tarnobrzeg. Pewną niewiadomą będzie podejście rywala do meczu. Z jednej strony na pewno zechcą pożegnać się z własną publicznością. Z drugiej strony trzeba już za kilkanaście dni zacząć się szykować na sezon w II lidze, więc może kluczowi zawodnicy dostaną kilka dni urlopu. Raczyński i jego ludzie raczej jednak nie powinni tego zbyt głęboko analizować: Orlęta są w niezłej formie i warto na koniec ucieszyć publiczność po prostu dobrym meczem. Być może trener da szansę zadebiutowania w III lidze zawodnikom zaplecza. Może do braci Rycajów w klubowym autokarze dołączy najmłodszy Kuba?

Co dalej?

Dużo ciekawego będzie działo się w klubowych gabinetach Zarządu (uwaga Czytelniku: figura retoryczna: takiego miejsca na Warszawskiej 77 nie ma!). Kończy się dotychczasowa umowa trenera Raczyńskiego. Wszystko wskazuje na to, że zostanie ona przedłużona. W naszej ocenie byłaby to decyzja racjonalna: Radzyń ma kompetentnego, ambitnego trenera pozostającego w zasięgu finansowym. Trener ma z kolei miejsce, gdzie w stosunkowo niezłych warunkach może zdobywać doświadczenie (bo wiedzę ma przeogromną!), niezbędne, żeby za jakiś czas pożeglować po bardziej burzliwych wodach. Pewnie więc się dogadają.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Wisłoka Dębica
4:0 (0:0)

Bramki: K. Rycaj (75), Ozimek (79, 86), Kobiałka (90+3).
Orlęta: Ciołek – Chaliadka (87 Bujak), Myszka, Koncewicz-Żyłka, Bryja (46 Mnatsakanyan), Kamiński, Kobiałka, D. Rycaj (58 Ozimek), Kaczyński (72 Ćwik), K. Rycaj, Zdybowicz (87 Korolczuk).
Wisłoka: Daniel – Surma, Cabała, Król, Rębisz, Siedlecki (63 Smoleń), Prokop (80 Kontrabecki), Fedan, Górecki (63 Zygmunt), Łanucha, Palonek (85 Kozłowski).
Żółte kartki: Koncewicz-Żyłka, Rycaj, Mnatsakanyan – Fedan, Łanucha, Górecki.
Czerwona kartka: Fedan (77 min, za drugą żółtą).
Sędziował: Szymanowski (Bemowo Piskie)
Widzów 400.

Piotr Tarkowski mistrzem Polski! Ale wynik bialczanina! Pobił rekord Białej Podlaskiej!

Znakomity występ podczas 98. PZLA Mistrzostw Polski w Suwałkach zaliczył Piotr Tarkowski.

Niespełna 23-letni skoczek w dal nie dał szans swoim przeciwnikom. Podopieczny Tadeusza Makaruka wywalczył złoty medal i od dzisiaj jest królem piasku. W najlepszej próbie zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska skoczył 8,03 m, co jest jego nowym rekordem życiowym.

Co ciekawe, taki wynik zanotował już w pierwszej próbie. Z kolejnych trzech zrezygnował, by oszczędzać swoje siły. W ostatniej uzyskał 7,94 m, co również dawałoby mu złoto. Srebrny medalistą został Mateusz Jopek (AZS AWF Wrocław) - 7,77 m, zaś brązowym Andrzej Kuch (AZS UMCS Lublin) - 7,52 m. Dziewiątą pozycję zajął Damian Czarnocki - 7,00 m, zaś dziesiąte Kacper Lemieszek - 6,51 m.

Piotr Tarkowski został mistrzem Polski. Niespełna 23-letni bialczanin pobił rekord życiowy, który od teraz wynosi 8,03 m

Pobił 43-letni rekord Golanko

Piątkowy wynik Tarkowski jest nowym rekordem Białej Podlaskiej. Wcześniej najlepszy wynik miał na koncie Waldemar Golanko, który podczas meczu Niemcy - Polska w 1979 roku w Bielefeld jako 18-latek skoczył 8,01 m, co do dzisiaj jest rekordem Polski do 18 lat.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni. Piotrek zmaga się z kontuzją pięty. Oszczędzaliśmy nogę, więc stąd decyzja o odpuszczeniu trzech prób. Najważniejsze, że mój zawodnik potwierdził swoją dobrą dyspozycję i wywalczył złoto - mówi Tadeusz Makaruk, trener Tarkowskiego.

Czas na Danię

Przed bialczaninem start w Kopenhadzie. 16 czerwca Tarkowski zaprezentuje się podczas międzynarodowego mitingu w Danii.

Duże szanse na Monachium

Tarkowski ma duże szanse, by wystartować w mistrzostwach Europy w Monachium oraz mistrzostwach świata w Stanach Zjednoczonych.

By pojechać do Niemiec, należy legitymować się wynikiem 8,10 m. Z kolei, by polecieć za wielką wodę, trzeba mieć rezultat minimum 8,26 m. - Jeśli nie będzie kompletu zawodników z wywalczonym minimum, prawo startu będą mieli skoczkowie, którzy legitymują się najlepszymi wynikami w rankingu. Szanse Piotrka rosną - mówi Makaruk.

mp

ROZMOWA Z Piotrem Tarkowskim, mistrzem Polski w skoku w dal

Chciałem w pierwszym skoku polecieć jak najdalej. Udało się

Spodziewałeś się złota?
- Jechałem do Suwałk z celem, by stanąć na najwyższym stopniu podium. Chciałem obronić tytuł wywalczony w sezonie zimowym w hali.

Jak zdrowie?
- Mam lekki uraz stopy odbijającej. Doskwiera mi ból pięty. Odpuściłem start w Białej Podlaskiej, który planowany był na miniony weekend. Chcieliśmy dmuchać na zimne. Celem był start na mistrzostwach. Pojechaliśmy z konkretnym planem.

Jakim?
- Chciałem w pierwszym skoku polecieć jak najdalej. Udało się. Obserwowałem przeciwników i mogłem odpuścić kolejne próby. Podszedłem do ostatniej i zaliczyłem dosyć dobry wynik.

Spodziewałeś się „życiówki"?
- Dla mnie był to drugi start w tym sezonie. Po raz pierwszy startowałem na Akademickich Mistrzostwach Polski, gdzie zdobyłem złoto. Czy się spodziewałem? Zawsze wychodzę na rozbieg, by zaliczyć dobry wynik.

Rezultatem 8,03 m przeszedłeś do historii Białej Podlaskiej...
- Fajna sprawa. Pobiłem rekord Waldemara Golanko, który przetrwał aż 43 lata.

Mało osób wie, że przed rozpoczęciem kariery skoczka byłeś piłkarzem...
- Grałem w TOP-ie 54 Biała Podlaska w jednym roczniku z Sebastianem Szymańskim, który teraz jest reprezentantem Polski. Chodziliśmy razem do klasy w gimnazjum. Później „Sebek" wyjechał do Legii Warszawa.

III LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI
Orlęta - Wisłoka 4:0
Bramki: K. Rycaj 75`, Ozimek 79`, 86`, Kobiałka 90+3`.
Podlasie - KSZO 5:1
Bramki: Pigiel 12`, 14` (k), Wojczuk 26`, Domański 65`, Andrzejuk 86` (k) - Dereń 62`.
Cracovia II - Siarka 2:3
Bramki: Stachera 26`, Bociek 45` - Zawiślak 9`, Kaliniec 51`, Mróz 83`.
Chełm. - Tomasovia 4:1
Bramki: Mysliwiecki 11`, 82`, Mazurek 28` (k), Czułowski 45` - Kycko 60`.
Stal - Unia 2:0
Bramki: Hudzik 33`, Świderski 77`.
Avia - Korona 6:1
Bramki: Popiołek 16`, Kovalonoks 18`, Białek 20`, 39`, 89`, Maluga 47` - Kalisz 22`.
Podhale - Czarni 2:2
Bramki: Lech 18`, Szynka 25` - Banik 27`, Mucha 61` (k).
Wisła - Wólczanka2:0
Bramki: Jarosz 11`, Ochwat 58`.
ŁKS Łagów - Sokół 3:0
Bramki: Waniek 19`, Piróg 25`, Chełmecki 78`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	33	69	66:29
2	ŁKS Łagów	33	66	57:28
3	Chełmianka Chełm	33	63	52:31
4	Avia Świdnik	33	62	65:31
5	Podhale Nowy Targ	33	59	64:42
6	Cracovia II Kraków	33	58	66:36
7	Wisłoka Dębica	33	48	50:57
8	KSZO Ostrowiec Św.	33	48	39:38
9	Stal Stalowa Wola	33	48	42:38
10	Orlęta Radzyń Podl.	33	46	55:50
11	Unia Tarnów	33	45	48:47
12	Czarni Połaniec	33	41	47:60
13	Podlasie Biała Podlaska	33	39	39:46
14	Sokół Sieniawa	33	38	36:61
15	Wisła Sandomierz	33	30	41:66
16	Korona Rzeszów	33	29	42:68
17	Tomasovia Tom. Lub.	33	18	34:67
18	Wólczanka Wólka Pełkińska	33	14	27:75

OSTATNIA KOLEJKA (18.06., godz. 17:00): Wólczanka - Podlasie, Siarka - Orlęta, Wisłoka - Avia, Korona - Stal, Unia - Wisła, KSZO - Podhale, Czarni - Chełmianka, Tomasovia - ŁKS Łagów, Sokół - Cracovia II.

„Siara" z awansem
Na kolejkę przed końcem sezonu okazało się, iż mistrzem III ligi została Siarka Tarnobrzeg. Podopieczni Sławomira Majaka w przyszłych rozgrywkach wystąpią w wyższej klasie rozgrywkowej.

Znamy beniaminków
W przyszłym sezonie Orlęta oraz Podlasie zmierzą się z nowymi ekipami.
Awans do III ligi wywalczyły zespoły: Lublinianki Lublin, KS-u Wiązownica, Korony II Kielce. Ostatnie miejsce zajmie lepszy z meczów barażowych, w których zagrają: Wieczysta Kraków oraz Termalica II Bruk-Bet Nieciecza.

mp

REG

eprasa.pl fbaf33c1a0

PIŁKA NOŻNA Pierwsze mecze w życiu w seniorach: Huberta Swekleja, Karola Domańskiego i Kamila Haponiuka

Ale pożegnanie z bialską publicznością! Ale debiut Domańskiego

Piłkarze Podlasie wygrali dziewiąty mecz w sezonie. Podopieczni Rafała Borysiuka w ostatnim meczu w tym sezonie przed własną publicznością pokonali 5:1 KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Po niespełna kwadransie nasi wygrywali 2:0. Wynik otworzył Marcin Pigiel, który celnie główkował po centrze Kamila Kocoła. Po chwili sędzia wskazał na „wapno". Bramkarz gości sfaulował „Kocołka", a Pigiel trafił w prawy górny róg. To nie koniec strzelania. W 26. minucie Maciej Wojczuk uderzył z 16 metrów po ziemi.

Goście zdołali zmniejszyć straty w 62. minucie dzięki Kacprowi Dereniowi, ale ostatnie słowo należało do naszych. W 65. minucie pierwszego gola - i to w debiucie - zdobył Karol Domański, dobijając strzał Kocoła, a kropkę nad „i" postawił Tomasz Andrzejuk, który uderzył w lewy róg bramkarza z rzutu karnego. Chwilę wcześniej faulowany był właśnie „Jeremi". - Cieszę się, że dostałem szansę w tak młodym wieku. Mojego gola dedykuję rodzicom, wujkowi oraz dziadkom - mówi Domański, który pochodzi z Łosic.

Trzy debiuty

Karol Domański, Hubert Sweklej oraz Kamil Haponiuk zadebiutowali w dorosłej piłce.

Świetne pożegnanie z bialską publicznością. Gracze Podlasia wygrali 5:1 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (fot. Cezary Hince)

Dwaj z nich w tym sezonie występowali w zespole Podlasia w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. „Hapon" był trzecim bramkarzem. Co ciekawe, jego tata - Andrzej był również golkiperem Podlasia. Obaj są czynnymi sędziami piłki nożnej.

Podlasie Biała Podlaska - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski
5:1 (3:0)

Bramki: Pigiel 12`, 14` (k), Wojczuk 26`, Domański 65`, Andrzejuk 86` (k) - Dereń 62`.
Podlasie: Małecki (83` Haponiuk) - Sweklej, Nieścieruk, Jarzynka, Salak, Wojczuk (84` Chmielewski), Andrzejuk, Piotrowski (77` Mierzwiński), Pigiel, Kocoł (77` Kurowski), Kobyliński (46` Domański).
KSZO: Burek - Pawlik (71` Toboła), Sylwestrzak, Matheus, Domagała (77` Stachurski), Kosik (77` Szymański), Dereń, Czernych (38` Galajas), Lipka (38` Grudziński), Żurek, Nawrot.
Sędziował: Pachołek (Lubaczów).
Widzów: 250.

Kto zastąpi Rafała Borysiuka?

Decyzją władz klubu trener Rafał Borysiuk z końcem czerwca przestanie pełnić swoją funkcję.

„Borys" prowadził ekipę przez niemal 20 miesięcy. Dwukrotnie osiągnął sukces, jakim było utrzymanie biało-zielonych w III lidze. - Chcemy zmienić koncepcję prowadzenia drużyny. Wspólnie z zarządem doszliśmy do wniosku, iż zespół potrzebuje nowego impulsu - mówi Tomasz Buraczewski. Prezes Podlasia przyznaje, że nie było łatwo zakomunikować szkoleniowcowi o decyzji. - Znam się z Rafałem od wielu lat i trudno powiedzieć o zmianie planów na przyszłość. Trener przyjął informację z klasą. Podaliśmy sobie dłonie. Czasami trzeba podjąć trudne i niepopularne ruchy - dodaje.

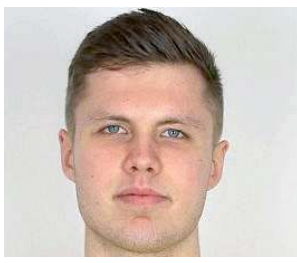

Krystian Bartoszek zagrał w barwach Podlasia dziewięć spotkań

Kto zostanie nowym szkoleniowcem Podlasia? - Poczekajmy jeszcze kilka dni. Informacja pojawi się tuż po ostatnim meczu o punkty z Wólczanka Wólka Pełkińska. Wówczas nowy trener skompletuje swój sztab - kończy Buraczewski.

Bartoszek już nie zagra w Podlasiu

Krystian Bartoszek opuścił Podlasie Biała Podlaska. 20-letni bramkarz wrócił do Termaliki Bruk-Bet Nieciecza.

Klub, który spadł z Ekstraklasy, poprosił o skrócenie wypożyczenia, które pierwotnie obowiązywało do 30 czerwca. Krystian w tym sezonie zagrał w dziewięciu spotkaniach.

Ostatni mecz

Przed zespołem finisz rozgrywek. W sobotę o godz. 17:00 bialczanie zmierzą się z Wólczanką.

Mecz w Wólce Pełkińskiej będzie pożegnalnym bojem podopiecznych Mateusza Stolarskiego z III ligą. Już kilka tygodni temu stało się faktem, iż Wólczanka w nowym sezonie zagra w niższej klasie rozgrywkowej.

mp

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Mam już swoje krzesełko na nowym stadionie

Spodziewałeś się, że pożegnanie z własną publicznością będzie tak piękne?
- Zawsze optymistycznie podchodzę do każdego meczu. Wszystko nam wychodziło. Powiedziałem po spotkaniu w szatni, iż jestem z nich dumny. Od zawsze wiedziałem, że mogą tak grać, jak teraz. Odnotowaliśmy dobry wynik, a w pierwszej połowie mogliśmy dorzucić jeszcze ze trzy bramki. Wszystko nam wychodziło.

Maciej Wojczuk po strzelonej bramce pobiegł w Twoim kierunku...
- To było bardzo miłe. Maciek jest prawdziwym kapitanem. Zasługuje na wszystko, co najlepsze. Było kilka takich momentów. Słyszałem okrzyki kibiców skierowane w moją stronę. Zrobiłem to, co do mnie należało. Odchodzę z podniesioną głową. Dwukrotnie utrzymałem Podlasie w lidze. Oddawałem całe swoje serce. Taki już jestem.

Zakręciła się łezka w oku?
- Kilkukrotnie. Dochodziło do mnie to, że to ostatni mecz w roli trenera w Podlasiu przed swoją publicznością.

Często trenerzy, którzy odchodzą z klubu, mówią, że jak będą mieli czas, zawitają na spotkanie w przyszłości...
- I najczęściej się nie pojawiają. U mnie będzie inaczej. Podlasie to mój klub. Tutaj się wychowałem. Podczas środowego treningu na nowym obiekcie usiadłem na trybunie. Rzuciłem, że chyba właśnie znalazłem swoje nowe miejsce na pięknym stadionie. Chyba je sobie wykupię.

Dałeś szansę młodzieży...
- Taki był plan. Trzech zawodników otrzymało minuty w seniorach. W meczu w Wólce Pełkińskiej możemy spodziewać się kolejnych debiutów graczy z rocznika 2005, a może również z 2006.

Ozłocona Malwina Kopron! Puławianka mistrzynią kraju!

Znakomite wiadomości napłynęły z Suwałk, gdzie odbyły się 98. PZLA Mistrzostwa Polski. Królową młota została Malwina Kopron.

Niespełna 28-letnia zawodniczka Wisły Puławy stanęła na najwyższym stopniu podium. Puławianka wygrała konkurs z wynikiem 69,60 m. Taki wynik osiągnęła w ostatnim podejściu. Wcześniej notowała rezultaty: 68,71 m oraz 68,14 m. Srebro wywalczyła Ewa Różańska (AZS AWF Warszawa) - 69,24 m, zaś brąz Katarzyna Furmanek (KKL Kielce) - 68,69 m.

Włodarczyk złapała złodzieja

Co ciekawe, w konkursie nie wystartowała faworytka - Anita Włodarczyk. Utytułowana zawodniczka musiała zrezygnować ze startu, gdyż nabawiła się kontuzji podczas starcia ze złodziejem, który próbował ...ukraść jej samochód.

Wydarzyło się to we czwartek. Włodarczyk miała trening w hali. Na zewnątrz mężczyzna - cudzoziemiec, próbował włamać się do jej pojazdu. Jako pierwszy sytuację zobaczył trener zawodniczki i ruszył w pościg za złodziejem. Ten jednak zdołał się wymknąć. Wtedy do akcji wkroczyła Anita. Włodarczyk dogoniła złodzieja i - jak napisała w mediach społecznościowych - własnoręcznie pojmała. Następnie został on przekazany policji. Kiedy emocje już opadły, zawodniczka zaczęła odczuwać ból mięśniowy w nodze. W poniedziałek przeszła operację.

mp

REG

ROZMOWA Z Malwiną Kopron, mistrzynią Polski w rzucie młotem

Potrafiłam się zebrać i wywalczyć złoto

Jak się spało?
- Ciężko i miałam wrażenie, że krótko. Wróciłam z Suwałk po północy. Spałam jak nie ja, do godz. 9:30.

Ale obudziłaś się jako mistrzyni Polski...
- Cieszę się, bo po raz trzeci okazałam się najlepszą zawodniczką w kraju. Jechałam na mistrzostwa bronić złota. Udało się. Konkurs był bardzo trudny. Doceniam to, że potrafiłam się zebrać i wywalczyć tytuł najlepszej w ostatniej próbie.

Od razu przypomniały mi się Igrzyska Olimpijskie...
- Fajnie, że wracamy do wspomnień, kiedy straciłam srebro na rzecz zawodniczki z Chin (śmiech - przyp. red.). Rywalka zmobilizowała się i odebrała mi wicemistrzostwo. Teraz ja zabrałam marzenia swojej rywalce.

W konkursie nie wystartowała Anita Włodarczyk...
- Ktoś próbował ukraść jej auto. Doznała kontuzji i gdy dowiedziałam się, że jej zabraknie, walczyłam o honor. Musiałam wygrać.

W sporcie dzieją się różne rzeczy...
- Masz rację. Ostatnio rzucałam ponad 70 metrów. Teraz nie złamałam tej granicy, a zostałam mistrzynią. Taki jest sport. Dzień konkursu był dziwny. Otrzymałam informację, że nie będzie Anita. Zeszło ze mnie trochę powietrze, ale wiedziałam, że muszę wyjść na rzutnię i zrobić swoje.

Masz trzecie mistrzostwo kraju. To wielki sukces zważywszy na to, że żyjesz w czasach Anity Włodarczyk...
- Dokładnie. Wcześniej potrafiłam przeskoczyć naszą mistrzynię. W 2019 roku po raz pierwszy cieszyłam się ze złota. Rok później wywalczyłam srebro. Obecny medal jest drugim z rzędu z tych najcenniejszych.

Malwina Kopron po raz trzeci w życiu wywalczyła złoto mistrzostw kraju

A pierwszy w barwach Wisły Puławy...
- Należy się tylko cieszyć. Wcześniej stawałam na podium w barwach AZS-u UMCS Lublin.

Jak będzie wyglądała Twoja najbliższa przyszłość?
- Przede mną start lipcowy podczas mistrzostw świata w Stanach Zjednoczonych. W połowie sierpnia będą w Monachium walczyć w mistrzostwach Europy. Już we wtorek startuję w Finlandii. W Turku odbędzie się bardzo prestiżowy miting. W sobotę będę uczestniczką Diamentowej Ligi w Paryżu. Później zaszywam się w Spale i będę tam przebywać do wylotu do Stanów Zjednoczonych.

Czyli w najbliższych dniach trochę polatasz po świecie...
- Dokładnie. W ciągu kilkunastu dni zaliczę pięć startów. To dużo, ale chce tego. Jest sezon, więc chcę zmierzyć się z rywalkami z różnych zakątków naszego globu. Mam nadzieję, że wyniki pójdą w górę.

eprasa.pl fbaf33c1a0

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

„Dzieciarnia" Ruska i Wiecha lepsza od Świdniczanki! Gol Konojackiego!

Piłkarze Górnika II wygrali 3:2 ze Świdniczanką Świdnik. Faworyt musiał uznać wyższość młodzieży.

Co ciekawe, szkoleniowiec dał szansę trzem zawodnikom, którzy mają zaledwie po 15 lat! Kolejni to chłopcy urodzeni w latach: 2003, 2004, 2005. Bramkę decydującą o wygranej zdobył Oliwier Konojacki. Dla 17-latka to premierowe trafienie w seniorach!

Wynik otworzył Szymon Zabłotny, który popisał się uderzeniem z 28 metrów. Wyrównał Piotr Pacek. Po chwili nasi po raz drugi mieli powody do zadowolenia. Arkadiusz Pluta sfinalizował dośrodkowanie kolegi i po przyjęciu trafił lewą nogą po długim rogu. W 79. minucie było 2:2 za sprawą Bartłomieja Greniuka, ale ostatnie słowo należało do Górnika II. Oliwier Konojacki dostał piłkę od Zabłotnego i ustalił wynik zawodów.

Oliwier Konojacki przesądził o wygranej Górnika II w starciu ze Świdniczanką

- Mieliśmy obawy, czy nasza młodzież poradzi sobie fizycznie. O umiejętności byłem spokojny. Na szczęście po gorszych meczach zagraliśmy naprawdę ciekawe widowisko. Widać było, iż zawodnicy chcą się pokazać. Zaprezentowali się super. Tylko się cieszyć - mówi Daniel Rusek, szkoleniowiec łęcznian.

Świdniczanka Świdnik - Górnik II Łęczna
2:3 (1:1)

Bramki: Pacek 34`, Greniuk 79` - Zabłotny 7`, Pluta 36`, Konojacki 90+5`.
Górnik II: Kiliszek - Bronowicki, Pluta, Mołodecki, Pendel, Zabłotny, Brzyski (60` Wachowicz), Obroślak (86` Pleskot), Fiedeń (90+1` Szczerba), Bajus (56` Konojacki), Bałaszek (82` Małyska).
Żółta kartka: Pluta.

mp

ROZMOWA Z Oliwierem Konojackim, zawodnikiem Górnika II Łęczna

Mamie Justynie i tacie Jankowi

Jak podsumujesz spotkanie?
- Pierwsza połowa była bardzo wyrównana. Było niewiele sytuacji bramkowych. Po zmianie stron Świdniczanka prowadziła grę, więcej miała piłkę przy nodze. Rywale stworzyli sobie więcej dogodnych sytuacji, ale na przeszkodzie stawali nasi defensorzy oraz bramkarz. Staraliśmy się grać blisko siebie i asekurować siebie nawzajem. Skupiliśmy się na kontratakach. Wyprowadziliśmy ich kilka i to wystarczyło do wygrania.
I to Ty zdobyłeś decydującego gola...
- Tak się złożyło (śmiech - przyp. red.). Dostałem piłkę od Szymona Zabłotnego wzdłuż linii boiska, biegłem z nią od połowy boiska. Ściąłem do środka w polu karnym i bramkarz dostał pomiędzy nogami.
Komu dedykujesz trafienie?
- Moim rodzicom: mamie Justynie i tacie Jankowi.

Lewart liderem

Ósme zwycięstwo piłkarzy z Lubartowa w grupie spadkowej i pierwsze miejsce. Podopieczni Grzegorza Białka pokonali 4:3 Huczwę Tyszowce.

Zaczęło się źle, bo już w 11 minucie debiutujący w IV lidze Bartłomiej Tutaj musiał wyciągać piłkę z siatki po uderzeniu Damiana Ziółkowskiego. Tuż przed przerwą wyrównał Bartłomiej Koneczny. Duża w tym zasługa Krystiana Żelisko, który powalczył o piłkę i dograł do kolegi spod linii końcowej.

Druga część zaczęła się źle. Jaba Pkhkakadze trafił na 2:1 i 3:1 dla swojej drużyny. Nasi wrócili do gry po rzucie karnym Żeliski, który uderzył w prawy róg bramkarza po faulu na Kajetanie Kamińskim, wprowadzonym na boisko niespełna 120 sekund wcześniej. Na 3:3 trafił ponownie „Żelek". Tym razem akcję prawą stroną przeprowadził Filip Michałów i zagrał wsteczną piłkę do napastnika Lewartu, który przyjął, a następnie uderzył przy słupku. Trzy punkty zapewnił Koneczny, który sfinalizował akcję z Michałówem, trafiając po długim rogu.

- Wygrała drużyna lepsza. Mieliśmy sporo okazji, ale bardzo dobrze bronił bramkarz z Ukrainy, który dwukrotnie był lepszy w sytuacjach sam na sam „Żelka". Już po pierwszej akcji mogliśmy prowadzić za sprawą Bartka Dudy. Dobre szanse mieli jeszcze: Koneczny, Aleks Aftyka. Niby przegrywaliśmy różnicą dwóch goli, ale sprawialiśmy lepsze wrażenie. Trzeba sobie powiedzieć, że Huczwa gasła z minuty na minutę, a my potrafiliśmy to wykorzystać - mówi Grzegorz Białek, szkoleniowiec Lewartu.

Kontuzja Kuby

Już po nieco pół godzinie gry z boiska musiał zejść Jakub Majewski, któremu rywal stanął na kolano. - Przed Kubą badania. Mamy nadzieję, że to nic poważnego - dodaje szkoleniowiec.

Lewart Lubartów - Huczwa Tyszowce
4:3 (1:1)

Bramki: Koneczny 43`, 82` Żelisko 62` (k), 69` - Ziółkowski 11`, Pkhkakadze 47`, 49`.
Lewart: Tutaj - Michałów, Majewski (33` Urban), Jemioł, Iskierka, Duda (60` Kamiński), Pikul, Ciechański (68` Lato), Koneczny (84` Pęksa), Aftyka (80` Barszczyk), Żelisko.
Żółte kartki: Michałów, Żelisko.
Czerwone kartki: Żelisko 89`, za dwie żółte kartki - Materna 52`, za dwie żółte.

Wygrają grupę?

Przed zespołem ostatni mecz w sezonie. W sobotę zmierzą się w Rożdżałowie z Kłosem Gminą Chełm.

- Chcemy zwycięstwa oraz wygrania grupy. Mogę obiecać, iż szansę dostaną gracze, którzy do tej pory występowali w mniejszym wymiarze czasowym - mówi Białek.

mp

Zdecydował karny

Opolanin przegrał dziewiąty mecz w grupie mistrzowskiej.

Podopieczni Daniela Koczona ulegli 0:1. Jedyny gol padł z rzutu karnego. Nasz bramkarz sfaulował Jakuba Stefana, a „jedenastkę" wykorzystał Kamil Przybysławski. W pierwszej połowie opolan dwukrotnie ratowała poprzeczka, a kilkukrotnie dobrze spisywał się Miłosz Szczepański. Tuż po zmianie stron dobra okazję miał Kamil Król, lecz góra był Michał Kucab. W odpowiedzi Jakub Paćkowski pomylił się o kilka centymetrów.

Opolanin Opole Lubelskie - Grom Różaniec
0:1 (0:0)

Bramka: Przybysławski 88` (k).
Opolanin: Adamczyk - Wszołek, Frydecki, Górniak, Adamczuk, Łappo (79` Szymecki), F. Sałasiński (46` Sułek), Pałka, Nieradko (62` Jakimiński), Rybak, Król.

mp

„Zagór" nawet się nie spocił

Powiślak wziął srogi rewanż za remis 2:2 w Bychawie. W sobotę podopieczni Radosława Muszyńskiego wygrali aż 7:0 z Granitem.

- Ciężko się do czegoś przyczepić. Realizowaliśmy założenia, byliśmy dobrze przygotowani fizycznie i mentalnie. Granit tak naprawdę nie miał pół sytuacji. Maciek Zagórski nawet się nie spocił. Tak naprawdę w pierwszej połowie mogliśmy być skuteczniejsi. Po przerwie to, co mieliśmy, strzeliliśmy. Przed pierwszym gwizdkiem trudno było spodziewać się takiego wyniku, skoro rywal był jakościowo podobny - mówi Radosław Muszyński, szkoleniowiec Powiślaka.

Powiślak Końskowola - Granit Bychawa
7:0 (3:0)

Bramki: Bernat 5`, Gil 11`, Olszewski 35`, Kozak 55`, Pryliński 72`, Drzazga 77`, 90`.
Powiślak: Zagórski - Misiurek, Gontarz, Kozak, Przychodzień (60` Warecki), Piasek, Zdunek (72` Kośka), Olszewski (65` Gede), Gil (70` Drzazga), Bernat, Pryliński (72` Kawalec).
Żółta kartka: Misiurek.

mp

IV LIGA (gr. mistrzowska)

WYNIKI 11. KOLEJKI
Świdnicz. - Górnik II 2:3
Huragan - Start 0;3
Opolanin - Grom 0:1
Powiślak - Granit 7:0
Kryształ - Lublinianka 0:1
Motor II - Stal 2:2

TABELA GR. MISTRZOWSKIEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	11	78	24:3
2	Stal Kraśnik	11	71	20:9
3	Świdniczanka Świdnik	11	69	37:17
4	Motor II Lublin	11	66	29:18
5	Start Krasnystaw	11	64	22:9
6	Huragan Międzyrzec Podl.	11	63	15:21
7	Kryształ Werbkowice	11	60	19:18
8	Górnik II Łęczna	11	50	12:28
9	Granit Bychawa	11	50	16:25
10	Grom Różaniec	11	45	15:31
11	Powiślak Końskowola	11	36	21:28
12	Opolanin Opole Lub.	11	36	8:31

OSTATNIA KOLEJKA (16/18.06): Grom - Powiślak (czw., godz. 15:00), Opolanin - Start (sob., godz. 17:00), Kryształ - Huragan (sob., godz. 17:00), Granit - Górnik II (sob., godz. 17:00), Motor II - Świdniczanka, Stal - Lublinianka.

mp

IV LIGA (gr. spadkowa)

WYNIKI 11. KOLEJKI
Orlęta - Kłos 4:4
Lewart - Huczwa 4:3
Lutnia - Brat 4:0
Włodaw. - Igros 5:2
POM Iskra - Hetman 4:1
Sparta - Gryf 1:0

TABELA GR. SPADKOWEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	11	49	36:11
2	Orlęta Łuków	11	49	28:10
3	Gryf Gmina Zamość	11	46	16:17
4	POM Iskra Piotrowice	11	46	28:17
5	Sparta Rejowiec	11	43	28:13
6	Lutnia Piszczac	11	40	20:8
7	Włodawianka Włodawa	11	38	42:16
8	Huczwa Tyszowce	11	37	15:18
9	Kłos Gmina Chełm	11	28	15:35
10	Hetman Zamość	11	24	11:29
11	Igros Krasnobród	11	20	11:26
12	Brat Siennica Nadolna	11	5	7:57

OSTATNIA KOLEJKA (18.06., godz. 17:00): Gryf - Orlęta, Kłos - Lewart, Hetman - Lutnia, Huczwa - POM Iskra, Brat - Włodawianka, Igros - Sparta.

mp

PUL

eprasa.pl fbaf33c1a0

Na karpiku u sołtys Czerwonki Gozdów. W gościnie u KGW w gminie Firlej

W warsztatach kulinarnych z autorką projektu „Tradycyjne Smaki na Szlaku Srebrnej Łuski" udział wzięły (od lewej) Klaudia Rola, Gosia Zagojska, Ela Radomska, Renata Piątek, Ewa Brzeczkowska - Nogal, Grażyna Zdunek, Danusia Gąszczyk, oraz Bożena Gębal i Marysia Rodak - członkinie KGW „Nasza przestrzeń" Czerwonka Gozdów

Na razie na działalność kulturalną sołtys udostępnia prywatne budynki, ale jest już wyznaczone miejsce i niedługo w Czerwonce Gozdów rozpocznie się budowa świetlicy wiejskiej z placem zabaw dla dzieci. Na zdjęciu uczestnicy imprezy - członkinie KGW, oaz przybyli goście

Ewa Brzeczkowska -Nogal przygotowała danie główne - domowego karpia smażonego.
- Karp królewski to nie tylko danie wigilijne, po prostu można go jeść o dowolnej porze roku. Pyszna ryba o delikatnym mięsie. Karp królewski, którego przygotowałam, pochodzi z naszych stawów, nie jest błotny, ma bardzo przyjemny zapach i smak, jest soczysty.

- Dzisiaj zachłysnęliśmy się pizzą i daniami z McDonald`s, a zaczynamy odchodzić od tego, z czego wyrośliśmy, czyli smaków naszego dzieciństwa - mówi Małgorzata Zdzienicka - prezes Fundacji Wczoraj i Dziś dla Jutra z Baranówki. I rozpowszechnia, jeżdżąc po Kołach Gospodyń Wiejskich w całym powiecie, piękno naszej lubartowskiej kuchni regionalnej.

- Czerwonka Gozdów to kolejna miejscowość, to kolejne KGW, które gościło nas w ramach projektu „Tradycyjne smaki na Szlaku Srebrnej Łuski „. Pyszności przygotowane przez tamtejsze gospodynie to: parowańce z jagodami, karp smażony, rosół ze swojskiej kury z domowym makaronem, pierogi z kaszą gryczaną, serem i miętą, fusia i placek drożdżowy.

Atmosfera na warsztatach jak zawsze serdeczna, mnóstwo wspomnień na temat smaków z dzieciństwa, które w nas zostały... - podkreśla ambasador kuchni regionalnej i stroju lubartowskiego, który ubiera na spotkania w kołach gospodyń wiejskich.

Na degustacje tradycyjnych smaków zaprosiły gospodynie z KGW „Nasza Przestrzeń" w Czerwonce Gozdów na czele z sołtys miejscowości i przewodniczącą KGW Ewą Brzeczkowską-Nogal.

Magdalena Sych

Ela Radomska i jej pierogi z kaszą gryczaną, serem i miętą
- Można jeść na słodko i słono, ze śmietaną i tłuszczem. Uniwersalne - poleca gospodyni

Grażyna Zdunek - autorka znanych od pokoleń szyszek ryżowych i wafli przekładanych oraz finezyjnych babeczek

Na „Trociniak" Danusi Gąszczyk z jabłkami, galaretką i masą budyniową na biszkopcie było wielu amatorów

Lucyna Sowa
Wincentów

Dobrze, że powraca się do dawnych smaków, powinno się gotować samodzielnie i zdrowo. Gotowe produkty zawierają chemię. Kiedyś ludzie tak często nie chorowali jak teraz, bo odżywiali się inaczej, wszystko było takie naturalne, a dzisiaj jedzą „na szybko" i przetworzoną żywność. Najbardziej smakował mi rosół, miał taki dawny, babciny smak, z makaronem takim jak kiedyś robiono. Mama moja robiła sama makaron, nawet na mleko jak wrzucała to taki domowej roboty. Jeszcze karp w cebulce przyrządzony przez sołtys, był bardzo, bardzo dobry.

Klaudia Rola, córka sołtys i członkini KGW „Nasza przestrzeń" Czerwonka Gozdów
Przygotowałam wypieki, a z potraw tradycyjnych po raz pierwszy robiłam ciasto drożdżowe. Starsze ode mnie stażem w kuchni gospodynie bardzo je chwaliły, także chyba się udało. Poza tym głównym moim zadaniem było przygotowanie ciast dodatkowych do kawy, jako takiego słodkiego stołu. Goście mogli spróbować wykonaną przeze mnie tartę na kakaowym spodzie z kruchego ciasta, z masą grysikową na bazie kaszy manny, gniazdka bezowe, z musem borówkowym i kremem straciatella, kruche babeczki z kremem z mleka skondensowanego, galaretką i owocami, babeczki szpinakowe nadziewane musem borówkowym. Do picia serwowałyśmy sok jabłkowy świeżo tłoczony, z ekologicznych jabłek z sadu mojego znajomego - jeden typowo jabłkowy, drugi z dodatkiem cytryny.

PAROWAŃCE Z JAGODAMI Marysi Rodak

Składniki:
3 szklanki mąki
1 szklanka mleka
2 łyżki cukru
szczypta soli
5 dag drożdży
2 jajka
3 łyżki oleju
cukier waniliowy

Przygotowanie:
Mleko podgrzać. Drożdże rozpuścić w mleku z łyżeczką cukru i mąki. Poczekać aż zaczyn podrośnie i wlać do pozostałej ilości mąki, następnie wyrabiać, aż ciasto zacznie odstawać od ręki. Formować w kształt pączków i wkładać jagody do środka. Układać na suchej ściereczce. Parować około 10 minut. Podawać ze śmietaną.

PLACEK DROŻDŻOWY Z RODZYNKAMI Klaudii Roli

Składniki:
2,5 szklanki mąki pszennej
1 szklanka letniego mleka
1/3 szklanki cukru
5 łyzek rozpuszczonego masła
25 g drożdży świeżych
2 żółtka
szczypta soli
rodzynki

Kruszonka: 6 łyżek mąki pszennej, 3 łyżki cukru pudru, 3 łyżki masła

Przygotowanie:
W misce rozkruszamy drożdże, dodając do nich 1/4 szklanki ciepłego mleka, czubatą łyżeczkę cukru i płaską łyżkę mąki. Odstawiamy do wyrośnięcia na około 15 minut. Po tym czasie do rozczynu dodajemy pozostałe składniki: żółtka, mleko, cukier, szczyptę soli oraz mąkę. Dokładnie mieszamy i dodajemy roztopione, przestudzone masło. Wyrabiamy ciasto do momentu, aż zacznie odstawać od ręki i uzyska jednolitą konsystencję. Ponownie odstawiamy ciasto do wyrośnięcia na około 30 minut, najlepiej w ciepłe miejsce. Rodzynki możemy namoczyć we wrzątku przed dodaniem do ciasta. W tym czasie przygotowujemy kruszonkę. Do miseczki wsypujemy podane wyżej składniki, wszystko razem zagniatamy i ucieramy. Następnie wstawiamy do lodówki, a na końcu posypujemy nią ciasto. Kiedy ciasto podwoi swoją objętość, dodajemy rodzynki. Blachę smarujemy masłem i przekładamy do niej ciasto. Odstawiamy jeszcze na 15 minut. Posypujemy kruszonką i pieczemy w 180 stopniach około 40 minut do momentu zarumienienia kruszonki.

PIEROGI Z KASZĄ GRYCZANĄ, SEREM I MIĘTĄ Eli Radomskiej

Farsz:
szklanka palonej kaszy gryczanej
1/2 kg sera białego
cukier waniliowy
2 łyżki cukru
garść posiekanej mięty
łyżka soli
Kaszę uparować.
Wypłukaną kaszę, zalać wodą w proporcji 1 szklanka kaszy 2 miarki wody. Można dodać szczyptę soli. Postawić na małym ogniu i gotować pod przykryciem przez około 15 minut. Po tym czasie można zawinąć ją w ręcznik lub inny grubszy materiał dla uzyskania lepszego efektu parowania.
Po ostygnięciu kaszy, z podanych składników, wyrobić farsz.
Ciasto:
1/2 kg mąki pszennej typ 500
1/2 łyżeczki soli
gorąca woda (3/4 szklanki wrzątku i 1/4 szklanki zimnej wody połączyć)

Wody dodajemy tyle, aby ciasto było elastyczne. Na podaną ilość składników około 1 i 1/2 szklanki wody. Z podanych składników wyrabiamy ciasto i rozwałkowujemy na placki. Następnie wycinamy szklanką mniejsze kółka, nadziewamy farszem, zalepiamy i odkładamy na suche miejsce. Gotujemy do wypłynięcia w osolonej wodzie z dodatkiem łyżki oleju. Ugotowane wyciągamy z garnka łyżką cedzakową i odkładamy do wystygnięcia.

RYBA SMAŻONA - KARP KRÓLEWSKI od sołtys Czerwonki Gozdów

Składniki:
ryba
sól
cebula
Przygotowanie:
Rybę oprawić i pokroić w dzwonki. Umyć pod bieżącą wodą, nasolić i przełożyć cebulą. Zostawić najlepiej na kilka godzin (można też na noc). Obtaczać w mące i smażyć na oleju lub smalcu do zarumienienia. Następnie podsmażyć pozostałą od ryby cebulę z dodatkiem śmietany i mąki, i układać po trochu na każdy kawałek ryby.

eprasa.pl fbaf33c1a0

Nasz patronat W sobotę finał 3. Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Bajkowej Łęczna 2022 - Kraina Lodu zaczyna zamarzać

Wystąpią dziecięce gwiazdy The Voice Kids z drużyny Cleo i Dawida Kwiatkowskiego

Amfiteatr Miejski zmieni się w Krainę Lodu. To motyw przewodni tegorocznego Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Bajkowej w Łęcznej. Konkurencja zapowiada się poważna, bo w konkursie zaśpiewają dziecięce gwiazdy znane z popularnego telewizyjnego talent show, trenowane w The Voice Kids przez Cleo i Dawida Kwiatkowskiego!

- W festiwalu wezmą udział uczestniczki The Voice Kids, Lena Tylus z Momot Górnych w powiecie janowskim, Patrycja Kulicka z Mszczonowa, Emilia Głodek z Kątów, pow. rycki i Marysia Błaszczyk z Krosna - informuje Karolina Grelik, koordynatorka i pomysłodawczyni festiwalu, instruktorka z Centrum Kultury w Łęcznej.

W programie TVP Lena i Marysia śpiewały w drużynie Dawida Kwiatkowskiego. Trenerką Patrycja i Emilii była Cleo.

Na scenie w Łęcznej zaprezentują się soliści, duety, zespoły - w sumie 73 wykonawców. Przyjeżdżają do nas z całej Polski: z Raby Wyżnej, pow. nowotarski, ze Śląska, ze Słupska, z Lubina, Poznania, Rokicin Podhalańskich, Rzeszowa, Warszawy, z Kraśnika i Lublina.

Łęczną reprezentować będą Maja Kuchcewicz, Hanna Kukuszka, Justyna Rawska i nagrodzeni niedawno młodzieżową nagrodą kulturalną burmistrza miasta Filip Jung i Filip Pietrzak.

W ubiegłym roku - bardzo udaną scenografią - Centrum Kultury zaprosiło wszystkich do świata Alicji z Krainy Czarów. W najbliższą sobotę zabierze nas w plener, do amfiteatru miejskiego.

- Kraina Lodu zaczyna powoli zamarzać - wylicza Karolina Grelik - praca wre, także przy produkcji festiwalowych gadżetów, szyjemy nasze poduszki, wspólnie wypychają je instruktorzy i wolontariusze, których nadal potrzebujemy i zachęcamy do aktywnego włączenia się w tę magiczną imprezę. Będziecie potrzebni także podczas festiwalu. Zapraszamy, zgłaszajcie się.

Karolina Grelik
koordynatorka i pomysłodawczyni festiwalu instruktorka z Centrum Kultury

Zamawiamy pogodę, odliczmy godziny. Chętnych do pomocy zapraszamy do włączenia się w to wyjątkowe wydarzenie.

Przyda się każda para rąk
Wszyscy, którzy lubią wycinać, szyć, malować, kleić i chcą wspomóc festiwalową ekipę organizacyjnie również podczas finału, 18 czerwca w Amfiteatrze Miejskim, zaproszeni są do kontaktu pod nr. tel. 81 752 15 47 lub 508 253 478

Organizatorzy zapowiadają atrakcje okołofestiwalowe, w tym darmowe dmuchańce i zabawy z animatorami oraz konkursy z nagrodami między festiwalowymi występami.

Jolanta Chwałczyk

Turniej na siedmiuset tancerzy

Fot.CK w Łęcznej

4 czerwca, sala gimnastyczna w szkole Podstawowej nr 4

Fot.CK w Łęcznej

Przed licznie zgromadzoną publicznością wystąpiło ponad 700 tancerzy

Fot.CK w Łęcznej

To był już XVII Turniej Tańca Nowoczesnego o Puchar Burmistrza Łęcznej

Fot.CK w Łęcznej

Turniej to dla tancerzy również możliwość obserwowania siebie nawzajem

Fot.CK w Łęcznej

Barwne stroje, intrygujące choreografie

Na XVII Turniej Tańca Nowoczesnego o Puchar Burmistrza Łęcznej przyjechało ponad 700. tancerzy z całego województwa. Odbył się 4 czerwca.

Turniej zorganizowało Centrum Kultury w Łęcznej, parkietu użyczył gościnna Szkoła Podstawowa nr 4.

- Poziom konkursu był bardzo wysoki, atmosfera świetna, bogactwo strojów, kolorów, mnóstwo śmiechu i bliskości, których tak bardzo brakowało nam w czasie pandemii - podsumowuje Aleksandra Murat-Bochen, dyrektorka Centrum Kultury w Łęcznej i instruktorka tańca. - Gościliśmy tancerzy z Lublina, Zamościa, Mełgwi, Trawnik, Krasnegostawu, Niemiec, Lubartowa, Zofiówki, Nałęczowa, Chełma i oczywiście z Łęcznej.

Organizatorzy dziękują firmie IMEDI Akademia Zdrowia, która była sponsorem słodyczy.

Miejsca i nagrody
Kat. Formacje Freestyle - Maluchy
I miejsce: Mini Freak Densiaki - Freak Dance Academy Krasnystaw, Iskra Mini – Nałęczowski Ośrodek Kultury, Swing - Centrum Kultury w Łęcznej, Just Kids- Centrum Rozwoju Dziecka w Lublinie, Swingusie - CK w Łęcznej, eMCe Fun- Gminny Ośrodek Kultury w Mełgwi, Dancesiaki - Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim, Dance Maniaki 2 - Studio Tańca Dance Mania w Lublinie
Kat. Formacje Freestyle Dzieci 7-10 lat
I: Freak Dance Diamonds - Freak Dance Academy Krasnystaw
II: Iskra - Nałęczowski Ośrodek Kultury
III: Crazy Team - Młodzieżowy Dom Kultury w Chełmie
Wyróżnienia specjalne: Freak Densiaki - FDA Krasnystaw, Rivers - CK w Łęcznej
Wyróżnienia: Galaxy Team i Sweet Team - MDK w Chełmie
Kat. Formacje Freestyle Juniorzy 11-13 lat
I: Cookie Team - MDK w Chełmie
II: Flesz - NOK
III: Freak Dance Fresh - FDA Krasnystaw
Wyróżnienia specjalne: Fantazja - CK w Łęcznej i New Team - MDK w Chełmie
Wyróżnienie: Queen Dance - Stowarzyszenie Nauczycieli i Wychowawców „Przyjazna Szkoła" w Zofiówce
Kat. Formacje Freestyle Seniorzy
I: Freak Dance Crystals - FDA Krasnystaw
Kat. Formacje Hip Hop Dzieci 7-10 lat
I: DM Kids 2 - Dance Mania z Lublina
II: Elita 2 - Elita Gym Łęczna
III: Gang Kids 1 - CRD w Lublinie
Wyróżnienia specjalne: eMCe Unique - GOK w Mełgwi, RTX Kids A - GOK w Niemcach, Elita 1 - Elita Gym Łęczna
Wyróżnienia: RTX Kids B - GOK w Niemcach, Lucky Kids- MOK w Świdniku, Gang Kids 2 - CRD w Lublinie, The Lions- Elita Gym Łęczna, Ekipa Smoka - GOK w Trawnikach
Kat. Formacje Hip Hop Juniorzy 11-13 lat
I: Kick Squad– GDK w Cycowie
II: Fantan Junior - Centrum Kultury i Promocji w Kraśniku
III: Afera - CK w Łęcznej
Wyróżnienia specjalne: Paradise Crew - GOK w Trawnikach, Street Rytm - Chełmskie Centrum Tańca, Just Dance - Dom Kultury Łęgi-Lublin
Wyróżnienia: Fly Five Piona - Aw-Art Studio Artystyczne Lublin, RTX Mini Teens - GOK w Niemcach, eMCe Infinity - GOK w Mełgwi, Passa Stars, Super Dziewczyny i Downtown Squad - Passa Passa Dance Studio-Lublin, Swaggy Crew- Bychawskie Centrum Kultury
Kat. Formacje Hip Hop Seniorzy
I: Cheers– CK w Łęcznej
II: Szkoła Tańca Myka - Zamość
III: Lucky - Crew - MOK w Świdniku
Wyróżnienia specjalne: RTX Team - GOK w Niemcach, Fly Five Fly-Aw-Art Studio Artystyczne Lublin, Źdźbło - GOK w Trawnikach
Wyróżnienia: Break The Rytm - Chełmskie Centrum Tańca Rytm, Rathid Crew - Passa Passa Dance Studio-Lublin

jch

LEC

eprasa.pl fbaf33c1a0

Pod Lubartowem powstaje przystań motocyklowa

W barobusie obsługiwał celebrytów. Teraz ten sam barowóz posłuży motocyklistom z całej Polski odwiedzającym Lubelską Przystań Motocyklową pod Lubartowem!

Pierwsza przystań motocyklowa w województwie lubelskim powstaje na posesji mieszkańca Woli Lisowskiej Roberta Piszczatowskiego, człowieka z pasją do motocykli.

- Największy punkt w moim kalendarzu planów na ten rok i to już jest pewne - uruchamiamy Lubelską Przystań Motocyklową. Tym, którzy jeżdżą po świecie, nie muszę mówić, czym takie miejsca są, tym, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z motocyklizmem, powiem krótko. To takie miejsce, gdzie możecie zejść z motocykla, napić się czegoś, zjeść, odpocząć po trasie, nie martwiąc się o motocykl, a przede wszystkim zaplanować, jak dalej rozwinąć, na naszym terenie, przygodę z motocyklem - zaprasza autor pomysłu.

Lubartowianin odkąd pamięta, czuł miłość do jednośladu.

- Pasjonatem motocykli jestem od zawsze, ale zarabiam na swoich zainteresowaniach dopiero od tamtego roku. Wcześniej prowadziłem tylko firmę cateringową, serwując jedzenie na planach filmowych, w barobusie, dla aktorów i ekipy filmowej. Gdy wybuchła pandemia COVID-19, ilość zleceń na catering drastycznie spadła i musiałem poszukać innego źródła utrzymania. Wtedy postanowiłem robić to, w czym czuje się najlepiej, czyli pracować w świecie motocykli. Gastronomia powoli podnosi się, jednak połączenie pasji z pracą daj mi poczucie spełnienia i środki do życia - określa.

Otwarcie sklepu z motocyklami i akcesoriami motocyklowymi okazało się strzałem w dziesiątkę. Sprzedawca motocykli nie poprzestał jednak tylko na tym. Wychodząc naprzeciw problemom motocyklistów, zajął się wytyczaniem tras dla nich, które będą dostępne dzięki zainstalowaniu aplikacji na telefon.

„Mała Pętla Lubelska" i Duża Pętla Lubelska"

Robert Piszczatowski wychodzi z propozycją do ludzi, dla których pasją są motocykle.

W barobusie obsługiwał gwiazdy. Teraz ten sam barowóz posłuży motocyklistom z całej Polski odwiedzającym Lubelską Przystań Motocyklową! Na zdjęciu z Przemysławem Saletą tak wspomina tą chwilę - Był to jeden z pierwszych planów, film reklamowy w miejscowości pod Warszawą. Jak każdy sportowiec, bardzo spokojny. Był to czas, kiedy miał uszkodzony mięsień w nodze. Pokazał wszystkie zdjęcia z operacji, więc poznałem go dogłębnie ;)"

- Skalę zainteresowania motocyklami pokazał organizowany niedawno przez stowarzyszenie Alwernia „Kapucyński piknik motocyklowy", na który zjechało ponad 500 fanów jednośladów - zauważa mieszkaniec Woli Lisowskiej.

W województwie lubelskim nie było do tej pory przystani motocyklowej.

- Troszeczkę mnie zabolało, jak pojechałem w Bieszczady. Oni tam są doskonale zorganizowani. Mają „Pętlę bieszczadzką" dużą i małą, przystań motocyklową, którą znają niemal wszyscy podróżujący motocykliści, „Bieszczadzka Przystań Motocyklowa" jest prawie mekką motocyklistów. Będąc tam, pomyślałem, że nie ma czegoś takiego u nas. A przecież w naszym województwie mamy Wieprz, który zaczyna się i kończy w lubelskim. To jest rzeka od długości około 450 km. Mamy Zawieprzyce, Kazimierz, tamę w Nieliszu. Najbardziej znane lubelskie trójmiasto to: Nielisz - Cyców - Niemce - dodaje.

- Nasi motocykliści nie mają miejsca, gdzie mogliby się spotkać, często wyjeżdżają i jadą - jak to mówią - na azymut, tak bez celu, więc pomyślałem, że zrobię coś więcej od tego, co widziałem w Bieszczadach i wyznaczyłem trasy po całym województwie lubelskim - przyznaje fan motocyklizmu. - Wystarczy ściągnąć aplikację na telefon i można jechać określoną trasą. „Mała pętla" na pojezierzu łeczyńsko-wlodawskim ma 180 km, ale można pojechać i „Dużą pętlą", która ma 270 km. Chcę jeszcze nagrać trasę wzdłuż Wieprza, która będzie miała ok. 1000 km. i będzie wyzwaniem dla przemierzających ją motocyklistów -

Niedługo oficjalnie ruszy „Lubelska przystań motocyklowa".

- Bardzo dużo motocyklistów z innych województw wprost mówi, że nigdy nie mieli powodu, żeby przyjechać w tę część Polski, żeby pozwiedzać, zobaczyć to lubelskie, nic ich do tego nie zachęcało, a naprawdę mamy czym się pochwalić. Przygotowuję obecnie stronę internetową, gdzie nagrane trasy będą dokładnie opisane i można będzie pobrać pliki do nawigacji - zachęca Robert Piszczatowski.

Na przystani motocykliści będą mogli zostawić namiot i pojechać w trasę. Barobus, który obsługiwał plany filmowe, mieszkaniec Woli Lisowskiej przeznaczył do dyspozycji gości.

- Pierwsi chętni już zadeklarowali, że biorą namiot i przyjeżdżają. Drzwi otwarte są dla każdego, oficjalne otwarcie zaplanowaliśmy na 3 dni od 24 do 26 czerwca, spontan całkowity. Nie trzeba się zapowiadać ani umawiać. Zapraszamy wszystkich motocyklistów. Na fb wydarzenie obejrzało 30 tys. osób. Niech przyjedzie mniej niż 1 procent .... Palę ognisko, robię grilla i niech się dzieję - mówi ze śmiechem lubartowianin. Motocykliści z całej Polski mają dzięki „Lubelskiej przystani motocyklowej" usłyszeć o Lubartowie i naszym województwie.

- Niech się niesie, niech wszyscy wiedzą, że można do nas przyjechać i fajnie spędzić czas!

MS

Nasutów już w A klasie. Jeszcze przed końcem kolejki

Piłkarze z Nasutowa rozegrali ostatni mecz w tym sezonie przed własną publicznością. Rozgrywki były bardzo owocne. Drużyna z przytupem awansowała do A klasy. Na zdjęciu drużyna seniorów z drużyną młodzieżową.

Dariusz Jędryszka

Drużynę z Nasutowa prowadzi trener Łukasz Pastuszka. Prezesem klubu i jednocześnie czołowym zawodnikiem zespołu jest Sławomir Berej. Brat prezesa - Wojciech Berej pełni rolę kapitana zespołu. Drużynie i kibicom z Nasutowa gratulujemy, a w kolejnych wydaniach bliżej przedstawimy już A-klasową ekipę

Piłkarski Dzień Dziecka od GieKSa Niemce

Było granie w piłkę, wata cukrowa i dmuchańce. Tak klub piłkarski GieKSa Niemce świętował Dzień Dziecka.

29 maja, przy boiskach Orlikach w Niemcach, odbył się piknik z okazji Dnia Dziecka. Podczas imprezy dzieciaki z roczników 2013-2017 miały okazję zmierzyć się ze swoimi rówieśnikami w piłkarskich bojach. Ponadto podczas pikniku wszyscy jego uczestniczy mogli skorzystać z dmuchanych atrakcji, tj. zjeżdżalni, skakańców oraz placu zabaw. Dla dzieci był także przygotowany poczęstunek w postaci waty cukrowej, popcornu i lodów. Każdy z uczestników sportowych zmagań otrzymał pamiątkowy medal.

- Bardzo dziękuje rodzicom za pomoc w organizacji oraz firmom i instytucjom za finansowe wsparcie - podkreśla trener Marek Och.

Piknik został zorganizowany przez klub GieKSa Niemce, przy współpracy z Urzędem Gminy w Niemcach oraz Starostwem Powiatowym w Lublinie. Autorem zdjęć jest Ewelina Piskorska.

dsm

Każdy z uczestników sportowych zmagań otrzymał pamiątkowy medal

LUB

eprasa.pl fbaf33c1a0

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Dni Puchaczowa ze strongmanami, kabaretem fifa-rafa i disco polo

Nóżka sama będzie chodzić

Zespół Long&Junior, Wita-Mina D, DeDe Negra, kabaret fifa-rafa, zespół Eratox - to zestaw wykonawców przygotowany na Dni Puchaczowa 2022, które odbędą się 26 czerwca.

Imieniny górniczej gminy organizowane przez GOK Puchaczów co roku przyciągają tłumy mieszkańców. Atrakcją są występy zaproszonych gwaizd, ale także prezentacje zespołów i grup tworzonych przez młodszych i starszych mieszkańców gminy. W tym roku na scenie zaprezentują się laureaci gminnego festiwalu piosenki. Będzie pokaz strongmanów. Impreza, tradycyjnie, odbędzie się na placu i w parku przy Urzędzie Gminy.

W programie:
godz. 12.00 – uroczysta msza św.
godz. 13.00 – oficjalne rozpoczęcie uroczystości
godz. 13.15 – występ laureatów gminnego festiwalu piosenki
godz. 14.00 – Górnicza Kapela Podwórkowa Karbon
godz. 15.30 – kabaret fifa-rafa
godz. 16.30 – pokaz strongman
godz. 18.30 – Wita-mina D
godz. 20.00 – Dede Negra
godz. 21.00 – Eratox
godz. 22.00 – Long & Junior
godz. 23.00 – dyskoteka pod chmurką

Imprezy towarzyszące na orliku to turnieje siatkówki plażowej, piłki nożnej i tenisa ziemnego.

Zaproszonych wykonawców przedstawia na swoim profilu facebookowym GOK w Puchaczowie. My przypomnimy, że Long&Junior to zespół z Górnego Śląska wykonujący muzykę z pogranicza disco polo i dance, znany z takich hitów jak „Tańcz, tańcz, tańcz", czy „Kolorowa sukienka". Wita-Miny D przedstawiać nie trzeba - zespół tworzą znani i lubiani muzycy z powiatu łęczyńskiego. Dede Negra to wokalistka Daria Dombrowska, której największą popularność przyniósł cover utworu „Kawałek podłogi", hit zespołu Mr Zoob z lat 80. Kabaret fifa-rafa - jak się przedstawiają - to „bezczelnie młodzi, do tego ładni, a przede wszystkim skromni" Ola i Mateusz Kwiatkowscy pochodzący z Lubelszczyzny, którzy rozpychają się „łokciami w historii polskiego kabaretu". Eratox ma z kolei opinię „mistrza tradycyjnego disco polo, przy którym nóżka sama chodzi".

jch

Górnicza Kapela Podwórkowa Karbon z III miejscem na festiwalu w Werbkowicach

Brawa dla Karboniaków!

Na XII Wojewódzkim Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych, który odbył się 4 czerwca w Werbkowicach, Górnicza Kapela Podwórkowa Karbon zajęła III miejsce. Gratulujemy!

Fot.UG Puchaczów

Werbkowice, 4 czerwca, Karbon na scenie XII Wojewódzkiego Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych, którego organizatorem był Gminny Ośrodek Kultury w Werbkowicach, a współorganizatorami - gmina Werbkowice i Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie

Kapela Karbon występuje w barwach gm. Puchaczów. Tu odbywa próby, latem ub. roku przygrywała mieszkańcom na potańcówce przy fontannie w puchaczowskim parku, ale również podczas dancingu towarzyszącego Ogólnopolskiemu Festiwalowi Kapel Ulicznych i Podwórkowych Łęczna 2021.

W Werbkowicach I miejsce zdobyła Maciejowa Kapela, II – Szczebrzeska Kapela Podwórkowa. Obie są doskonale znane łęczyńskiej publiczności z festiwali odbywających się w naszym mieście.

Górnicza Kapela Podwórkowa Karbon powstała w 1993 roku z inicjatywy Tadeusza Kuśmierza. Festiwalowo zaistniała na X Jarmarku Kapel Podwórkowych w Łańsku i na I festiwalu kapel w Biłgoraju, gdzie zajęła III miejsce.

Od 1995 do 2015 roku, funkcjonując pod patronatem Związku Zawodowego Górników LW Bogdanka, z sukcesem uczestniczyła w przeglądach i festiwalach na terenie całego kraju m.in. w Przemyślu, Biłgoraju, Łaziskach Górnych, Płocku, Krasnymstawie czy Parczewie nagród publiczności. Karboniaki - jak się ich pieszczotliwie nazywa - są laureatami festiwalu w Łęcznej, w tym nagród publiczności. W 1998 i 1999 roku kapela była zapraszana do Pałacu Prezydenckiego, gdzie z okazji Barbórki wystąpiła i spotkała się z prezydentem RP. Karbon jest laureatem nagrody burmistrza miasta Łęczyński Odyniec Kultury.

W skład kapeli, który podajemy za informacją CK w Łęcznej wchodzą: Roman Kurzępa - kierownik kapeli, grający na akordeonie i organach, Ryszard Haratym - saksofon tenorowy, Robert Sacawa - gitara basowa, Dariusz Brzezicki - akordeon, Józef Znamirowski - saksofon sopranowy. Jerzy Pastuszak - instrumenty perkusyjne.

jch

Hip-hopowy Cyców

Formacja Kick Squad, na co dzień szlifująca taneczne talenty pod kierunkiem instruktora Konrada Wolskiego w Gminnym Domu Kultury w Cycowie, wytańczyła I miejsce w kategorii Hip Hop Juniorzy podczas XVII Turnieju Tańca Nowoczesnego o Puchar Burmistrza Łęcznej, który odbył się 4 czerwca w SP nr 4 w Łęcznej. Gratulujemy!

jch

Fot.GDK w Cycowie

Fest niedziela pod znakiem festynów

Niedziela, 5 czerwca, upłynęła w gm. Puchaczów pod znakiem festynów: międzypokoleniowego w Turowoli-Kolonii i festynu z okazji Dnia Dziecka w Puchaczowie.

jch

Fot.UG Puchaczów

Turowola-Kolonia. Pogoda dopisała, goście i mieszkańcy wesoło i aktywnie spędzili czas na świeżym powietrzu. Były dmuchańce, malowanie twarzy, zabawy i konkursy z nagrodami prowadzone przez animatorów. Nie zabrakło zimnych soków i smakowitości na wspólnym stole piknikowym. Były stoiska z lodami i watą cukrową. Zadowolenie dzieci i dorosłych utwierdza organizatorów - sołectwo i jednostkę OSP w Turowoli – w przekonaniu, że spełnili swoją rolę

Fot.UG Puchaczów

Puchaczów. Festyn rodzinny z okazji Dnia Dziecka zorganizowany przez sołectwo Puchaczów, Koło Gospodyń Wiejskich i Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie. Jako poczęstunek były darmowe: popcorn, wata cukrowa, lody, grillowane kiełbaski i bigos. Dzieciaki hasały na dmuchanych zjeżdżalniach, trampolinach, brały udział w grach. Dostały wiatraczki i baloniki. W strefie konkurencji sportowych nagrody czekały na każdego uczestnika

LEC

eprasa.pl fbaf33c1a0

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Oświadczenia majątkowe radnych gminy Milejów za 2021 r.

Z milejowskich owoców są niezłe kokosy!

Tyle nie zarobił starosta, burmistrz ani żaden wójt z gmin powiatu łęczyńskiego. W 2021 r. milejowska radna Justyna Zielińska pobiła w swoich dochodach nawet Piotra Rybaka, radnego powiatowego, który szefuje szpitalowi w Puławach.

W ten sposób, z łącznymi dochodami w kwocie 357,7 tys. zł, Zielińska stała się obecnie najlepiej zarabiającą osobą w całym łęczyńskim samorządzie. Takie zarobki radna zawdzięcza trzem lukratywnym posadom w firmie Kampol-Fruit, prowadzącej zakład przetwórstwa owocowo-warzywnego w Milejowie i w związanym z nią PPHU Kampol.

Dobrze powodzi się także radnym, którzy pracują w innych dużych zakładach - LW Bogdanka i WSK PZL Świdnik.

Jak mieszkają, czym jeżdżą, ile zaoszczędzili lub pożyczyli milejowscy radni? - przeglądamy ich oświadczenia majątkowe za 2021 r.

Skrót „mwm" oznacza małżeńską wspólnotę majątkową, podajemy zaokrąglone kwoty. Gdy w tabeli piszemy o diecie – chodzi o dietę radnego.

Kamil Kulig

imię i nazwisko, wykonywany zawód, funkcja	nieruchomości	zarobki, dochody	pojazdy powyżej 10 tys. zł	oszczędności, papiery wartościowe, długi	zmiany w stosunku do 2020 r.
Andrzej Wirski, przewodniczący rady, emeryt, 69 lat	dom 150 mkw. o wartości 100 tys. zł, gosp. 6,02 ha - 130 tys. zł, wydzierżawione bez czynszu (mwm)	**19,9 tys. zł** emerytury, **15,4 tys. zł** diety radnego, **0,2 tys. zł** – um. zlec.	-	-	dieta wyższa o 5,9 tys. zł, emerytura o 2 tys. zł,
Robert Antoniak, wiceprzewodniczący rady, specjalista kontroli jakości w WSK PZL Świdnik, 51 lat	dom 130 mkw. - 350 tys. zł (mwm)	**86 tys. zł** pensji, **12 tys. zł** diety	**Skoda Fabia** (r. prod. 2005), **Skoda Superb** (2011) - mwm	oszczędności: 55 tys. zł	oszczędności wyższe o 17 tys. zł, pensja 5,7 tys. zł, dieta o 6,2 tys. zł
Marian Charytanowicz, emerytowany mechanik górniczy (LWB), 54 lata	dom 167,5 mkw. - 600 tys. zł, działka 9,5 a - 55 tys. zł (mwm)	**82,3 tys. zł** emerytury, **11,9 tys. zł** - um. zlec. (Interteg), **10 tys. zł** diety, **7,3 tys. zł** - um. zlec. (Tur Milejów)	**Honda CR-V** (2004) - mwm, **Honda Accord** (2003) - współwł.	dług: 109,2 tys. zł	łączne dochody wyższe o 3,9 tys. zł, zmniejszenie długu o 12,9 tys. zł
Piotr Ćwirzeń, pomocnik w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Milejowie, 50 lat	dom 110 mkw. - 200 tys. zł - współwł., dom 70 mkw. - 80 tys. zł - mwm, gosp. 6,8 ha - 240 tys. zł	**61,5 tys. zł** pensji, **12 tys. zł** diety, **8 tys. zł** – dopłaty do gosp., **1,7 tys. zł** - dz. wyk. osobiście	**Opel Astra** (2008), 2 ciągniki **Ursus C-360** (1976 i 1981 r.) – mwm	-	łączne dochody niższe o 20,8 tys. zł
Zbigniew Domański, rencista, 68 lat	dom 100 mkw. - 450 tys. zł, mieszkanie 49 mkw. - 240 tys. zł, gosp. 1,73 ha - 20 tys. zł (mwm)	**22,4 tys. zł** - umowa o pracę, **18,7 tys. zł** renty, **7,3 tys. zł** - um. o dzieło, **12 tys. zł** diety, **1 tys. zł** – um. zlec., **0,5 tys. zł** z dzierżawy gosp.	**Peugeot 3008** (2013) - 29,5 tys. zł (mwm)	352 tys. zł, 1,2 tys. zł dolarów amerykańskich	oszczędności większe o 267,8 tys. zł
Jakub Jóźwiak, elektromonter, 40 lat urządzeń górniczych (LWB i Korporacja Gwarecka)	dom 104 mkw. - 550 tys. zł, działka 6 a - 50 tys. zł, łąka 34 a - 5 tys. zł	**114,9 tys. zł** pensji (LWB), **1,1 tys. zł** (Korporacja Gwarecka), **2,9 tys. zł** (KG), **10 tys. zł** diety	**KIA Sportage** (2016) - mwm	-	łączne dochody wyższe o 19,2 tys. zł, wzrost wartości domu o 150 tys. zł i działki 6 a o 20 tys. zł, spłata 14,1 tys. zł długu
Tomasz Klęczar, rolnik, 41 lat	dom 80 mkw. - 100 tys. zł, gosp. 2,75 ha z oborą i stodołą – 41 tys. zł (mwm), gosp. 2,75 ha - 41 tys. zł (udział 1/8 i 1/32)	**12 tys. zł** diety, **1 tys. zł** dochodu z gosp.	-	-	wzrost wartości gosp. o 11 tys. zł
Grzegorz Kurdyga, właściciel firmy Komplex, 28 lat	dom 253 mkw. - 400 tys. zł, działka 20 a - 50 tys. zł (1/6 spadek, 1/12 poświadczenie dziedziczenia)	**192,4 tys. zł** przychodu z działalności gosp.	ciągnik **International 955a** (1984)	oszczędności: 60,6 tys. zł	wzrost wartości domu o 50 tys. zł, oszczędności mniejsze o 7,8 tys. zł, ubył sprzęt firm Komplex - 70 tys. zł
Ewa Sawic, emerytka, 73 lata	dom 190 mkw. - 300 tys. zł, bud. gosp. 25 mkw. - 20 tys. zł	**36,9 tys. zł** emerytury, **12 tys. zł** diety, **10 tys. zł** z najmu, **0,5 tys. zł** - um. zlec., **0,3 tys. zł** z komisji rozwiązywania problemów alkoholowych	-	oszczędności: 45 tys. zł	oszczędności większe o 10 tys. zł, łączne dochody wyższe o 3 tys. zł
Anna Starzewska, prezeska spółdzielni Nova Łysołaje, emerytka, 66 lat	mieszkanie 71,1 mkw. - 155 tys. zł – współwł. 1/2, gosp. 1,12 ha – 37 tys. zł	**32,3 tys. zł** pensji, **29,1 tys. zł** emerytury, **10 tys. zł** diety, **1 tys. zł** dochodu z gosp.	-	oszczędności: 39,9 tys. zł - współwł. 1/2	oszczędności mniejsze o 4,9 tys. zł, wzrost wartości mieszkania o 5 tys. zł i gosp. o 2 tys. zł, łączne dochody większe o 12 tys. zł
Marian Turek, emeryt, 73 lata	mieszkanie 57,5 mkw. - 230 tys. zł - współwł., garaż 18 mkw. - 15 tys. zł	**48 tys. zł** emerytury, **12 tys. zł** diety	**volkswagen passat** 1,9 tdi (2004) - 12 tys. zł	dług: 41,3 tys. zł	łączne dochody wyższe o 10,3 tys. zł, dług większy o 7,2 tys. zł
Dawid Zawada, ładowacz pojemników w firmie Transport drogowy i wywóz nieczystości płynnych i stałych Artura Ciosa, 34 lata	działka 5 a, bud. gosp. 35 mkw. i przemysłowy 21 mkw. - 80 tys. zł	**17,8 tys. zł** pensji, **10 tys. zł** diety	-	dług: 60,8 tys. zł	znalezienie pracy - od 01.06. 21 r., łączne dochody większe o 22 tys. zł
Justyna Zielińska, dyrektor zakładu produkcyjnego w Kampol-Fruit, generalny manager sprzedaży w PPHU Kampol, prokurent spółki Kampol-Fruit, 38 lat	dom 172 mkw. - 500 tys. zł, działka 1,36 ha - 136 tys. zł, działka 40 a – 400 tys. zł (mwm)	**240 tys. zł** pensji Kampol Fruit, **100 tys. zł** - spółka Kampol-Fruit, **17,7 tys. zł** - PPHU Kampol	-	oszczędności: 23,5 tys. zł, dług: 116,4 tys. zł - mwm	zakup działki 40 a – 400 tys. zł, łączne dochody wyższe o 153,4 tys. zł, oszczędności większe o 7,6 tys. zł
Krystyna Buba, emerytka, 65 lat	gosp. 0,56 ha - 9 tys. zł (współwł.)	**17,7 tys. zł** emerytury, **15 tys. zł** dochodu z gosp.	-	-	łączne dochody większe o 6,2 tys. zł
Marian Konowałek, emeryt, 72 lata	dom 100 mkw. - 12 tys. zł, łąka 47 a - 5 tys. zł (współwł.), działka 18 a - 1 tys. zł	**44,6 tys. zł** emerytury, **2,5 tys. zł** dochodu z akcji, **6,4 tys. zł** diety	**renault** (2011) - 12 tys. zł	oszczędności: 129,2 tys. zł, 440 akcji Telekomu	objęcie funkcji radnego w 2021 r.

LEC

eprasa.pl fbaf33c1a0

Akademia Sztuk Walki klubowym wicemistrzem Polski dzieci i kadetów!

Podczas rozegranych w miniony weekend mistrzostw Polski w Bałtowie dzieci i kadetów reprezentacja Akademii Sztuk Walki GO FIGHT Łęczna przy 12 osobach startujących wywalczyła aż 14 medali w tym 5 złotych, 5 srebrnych i 4 brązowe.

Reprezentacja Akademii Sztuk Walki GO FIGHT Łęczna przy 12 osobach startujących wywalczyła aż 14 medali w tym 5 złotych, 5 srebrnych i 4 brązowe

Uczciwie przepracowane przygotowania do mistrzostw zaowocowały sporym sukcesem. Ciężko jest tak naprawdę wyróżnić tutaj kogokolwiek, ponieważ wszyscy zawodnicy zawalczyli na wysokim poziomie, dając przy tym dobre walki i świetne widowisko, osiągając przy tym wysoki wynik sportowy.

Cały dorobek medalowy pozwolił na osiągnięcie wysokiego wyniku klubowego. Udało się zająć drugie miejsce drużynowo, przegrywając minimalnie z X-Fight Piaseczno i wygrywając z Dan Świdnik. - Zostaliśmy klubowym wicemistrzem kraju dzieci i kadetów. Jest to niewątpliwie największy sukces, jaki udało się osiągnąć moim podopiecznym - mówi Dawid Szewczyk.

Szkoleniowiec Akademii Sztuk Walki GO FIGHT przyznaje, iż za jego wojownikami najważniejsze zawody w tym roku. - Część zawodników zostanie powołana do kadry narodowej Polski w kickboxingu z pierwszeństwem wyjazdu na mistrzostwa świata, które we wrześniu odbędą się w Lidio di Jesolo we Włoszech - dodaje.

WYNIKI KOŃCOWE

Formuła przerywana Pointfighting
Mistrzami Polski zostali: Hanna Lachowska, Martyna Lachowska, Malwina Florek, Marcel Gugułka, Maciej Paczkowski
Wicemistrzami kraju zostali: Igor Majkut, Alicja Gil, Martyna Musiej, Aleksandra Nowak
Brązowe krążki wywalczyli: Izabela Chochół, Dawid Nowak
Formuła ciągła Light-contact
Srebrną medalistką została Martyna Musiej
Bązowy medal odebrały: Hanna Lachowska, Malwina Florek

ZACZNIJ JUŻ DZISIAJ

Szewczyk zaprasza wszystkich chętnych do rozpoczęcia wspólnej przygody ze sportem. Treningi odbywają się w hali ZSG przy ul. Bogdanowicza 9. Zapisy przyjmowane są pod numerem tel. 794 712 278.

mp

Dzień Dziecka w Milejowie

Były bańki, malowanie, rywalizacje sportowe i artystyczne - instruktorzy Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie w ramach Dnia Dziecka odwiedzili Szkołę Podstawową w Milejowie i zaprosili uczniów do wspólnej zabawy.

Kamil Kulig

Fot.GOK Milejów
We wspólnych zabawach wzięli udział uczniowie klas I-III

Robert „Jamnik" Jamiński w roli Batmana

Fot.GOK Milejów
Dobiec do mety i się nie przewrócić, to prawdziwa sztuka!

Fot.GOK Milejów
Organizatorzy przygotowali dla dzieci ciekawe konkurencje sportowe

Fot.GOK Milejów
Kto ma największą bańkę?

Fot.GOK Milejów
To się nazywa malowanie w plenerze!

LEC

eprasa.pl fbaf33c1a0